

GŁOS NADNIEMENSKI

Redakcja i Administracja:
Grodno, Aleja 3-go Maja 6, tel. 686.

Prenumerata: miesięcznie 2 zł, 75 gr., kwartalnie 7 zł,
50 gr., półrocznie 15 zł. Zamiejscowa - o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń: drobne - 10 gr. za wyraz; zwykle
15 gr. za wiersz mm. Układ ogłoszeń - 10 - szpaltowy.

Rok I - Nr. 22

Grodno, niedziela 23 października 1938 r.

Cena 10 gr.

JAK DALECE JEST PODMINO-
WANA atmosfera wewnętrzna we
Francji — o tem między innymi
świadczy najlepiej niespodziewany
przyjazd na terytorjum Francji,
„delfina” Francji, „hrabiego Pary-
ża”, oraz deklaracja, złożona przez
niego w obecności specjalnie zapro-
szonych dziennikarzy.

Jeszcze parę lat temu demonstra-
cja taka byłaby niemożliwa, co wie-
cej: śmieszna — dzisiaj stała się
rzeczywistością, świadcząc raz jesz-
cze i w ten swoisty sposób, o tym
głębokim wstrząsie, jaki w umysłowości
Francuzów wywołały ostatnie
wypadki. Po raz pierwszy przecież
od końca wojny opinia francuska
uświadomiła sobie jasno, jak bar-
dzo zachowana jest sytuacja mię-
dzynarodowa Francji i po raz pier-
wszy zaczęła gorączkowo szukać
wyjścia z tego impasu, w jakim się
nagle znalazła.

Na gruncie przez to wytworzo-
nym wschodzącej była łatwo najbar-
dziej fantastyczne pomysły: koncepc-
ja rządu pozaparlamentarnego, czy
gabinet „ocalenia publicznego”, prze-
prowadzenie jak najprędzej nowych
wyborów czy nawet, nawet jakieś
nawiazanie do koncepcji restauracji
monarchii we Francji. Traktować to
wszystko trzeba dość pobłażliwie,
jako dowód, z jednej strony całkowitej
wolności, a z drugiej, depresji,
która opanowała pewne koła ludno-
ści Francji. Wierzymy zresztą głą-
boko, iż żadna z dróg, o których mó-
wi się teraz we Francji, nie pro-
wadzi do właściwego celu: odrodze-
nia życia politycznego Francji. Dro-
ga ta prowadzi napewno poprzez
odnowę trzonu ustroju francuskiego
i ostoję jej potęgi: demokracji
i parlamentarizmu.

Złote kule —
warunkiem zwycięstwa
Etatyzm godzi w siłę
narodu
(Patrz. art. wstępny na str. 3-ej).

Poprawa w zdrowiu
Ataturka

ANKARA, 22.10. Wydany o godz.
20-ej biuletyn stwierdza, że prezy-
dent Ataturk spędził dzień dobrze.
Następuje ogólna poprawa w stanie
jego zdrowia. Puls regularny 80, od-
dech 20, temperatura 36,9 st.

Począwszy od dnia dzisiejszego
biuletyn o stanie zdrowia prezy-
denta Ataturka ogłaszane będą ty-
lko raz dziennie.

STAMBUL, 22.10. Wobec polepsze-
nia się stanu zdrowia prezydenta
Ataturka część ministrów oraz prze-
wodniczący zgromadzenia narodowe
go wyjechali do Ankary.

W Stambule pozostali jedynie pre-
mier oraz ministrowie spraw we-
wnętrznych i zagranicznych.

Przygotowania do uroczystości
piętnastolecia republiki tureckiej są
w pełnym toku.

Dr. Benez w Londynie

LONDYN, 22.10. Dziś wylądował
na lotnisku w Croydon, dr. Benez,
w towarzystwie małżonki.

Dr. Benez niezwłocznie po wyląd-
owaniu udał się samochodem do
Londynu.

**„Korytarz kolejowy”
przez Czechy**

WROCLAW, 22.10. Według komu-
nikatu wrocławskiej dyrekcji kolei
Rzeszy, wkrótce uruchomione zosta-
nie bezpośrednie połączenie kolejowe
Wrocław — Wiedeń przez tery-
torjum czechosłowackie.

Linja ta idąca z Wrocławia przez
Glatz, Mittenwalde i Brunn, zwana
będzie „korytarzem kolejowym”.

Mówcy Ozonu na trybunach Niedziela wieców po miastach i wsiach

Zagle polityczne dzisiejszej
niedzieli nastawione są w pełni
na wybory parlamentarne.

Ozon wiecuje po miastach i
wsiach, przemawiają kandydaci
na posłów i pozyskani agitato-
rzy. W niektórych okolicach za-
znaczył się brak mówców ozono-
wych, musiano ustalać różne ter-
miny organizowanych wieców,
jedni i ci sami mówcy i agitato-
rzy przemawiać mają dzisiaj w
kilku miejscowościach.

Na wyborców, na wszystkich
uczestników zebrań spłynął dziś
prawdziwe strugi dźwięku słowne-
go, mówcy, podzieleni pod wzglę-
dem barwy i siły głosu na Kie-
purów i Szalapińców wymowy,
świecić będą swój wielki i pra-
cowity dzień.

Jest to przecież przedostatnia
niedziela wyborcza. Zapobiegliwi

kandydaci pilnują swoich okrę-
gów nie żałując czasu i mitręgi.
Zaliczyć do nich należy mini-
stra Kościalkowskiego, który kan-
dyduje w okręgu Wilno — Troki
— Święciany, a który już wczoraj
zjechał między swoich wy-
borców jako szafarz obietnic, no
i lask.

Mandat p. ministra jest oczy-
wiście „muruwany”, pole wybor-
cze oczyszczone, ponieważ jed-
yny poważny kontrkandydat, gen.
Żeligowski, zrezygnował z kan-
dydowania w tym okręgu, aby
„nie podważać powagi państwa
w oczach ludności wiejskiej”.
Triumf wyborczy min. Kościalko-
wskiego i drugiego kandydata
na posła p. Szejki czy też kogo
innego, jest więc zapewniony. P.
starosta Trytek może gratulować
sobie i kandydatom ozonowymi.

A jednak wyborcom pokazać
się trzeba. Czasami tak się ukła-
dają warunki, że mimo wszystko
sięgnąć trzeba do rekwyzytów
„zgniłej” demokracji i posługi-
wać się jej sposobami walki. Pa-
suje to zwłaszcza ministrowi, któ-
ry „ukochał” ciche liberalne
szepoty i głośnie „co innego”.

Okres wyborczy dyktuje kan-
dydatom różnorodne pomysły.
Tak np. min. Kościalkowski roz-
począł swój pobyt wśród wybor-
ców od inspekcji instytucji opie-
kuńczych w Wilnie, przyczem
pierwsze kroki skierował natural-
nie do żłóbka p. n. „Dom Dzie-
ciątka Jezus w Wilnie”. Był je-
szcze w innych żłóbkach i schro-
niskach, a potem przyjął delega-
cję magistratu z Trok, która pro-
siła ministerjalnego kandydata do
Sejmu o przyjęcie godności oby-

watela honorowego miasteczka
Troki.

— No i pojechał z Wilna do
Trok. Wielka uroczystość, wiel-
ka parada, niemal „przełom” w
szarem życiu małego miasteczka.
To wszystko było wczoraj, a
dzisiaj będzie mowa. Przecież
nawet w Trokach są wybory.

— Nie wiemy oczywiście, co swoim
wyborcom powie min. Kościalko-
wski, ale to wiemy, że na swój
występ kandydacki i polityczny
wybrał niekorzystną dla siebie
niedzielę.

Bez przesady bowiem stwier-
dzić raz jeszcze musimy, że po-
wszechna uwaga obywateli kle-
rować się dzisiaj będzie w inną
stronę kraju, ku Turkowi. W
miasteczku tem o godz. 15-ej mó-
wić będzie do wyborców p. pre-
mier Składkowski, a ponieważ
mowa jego transmitowana bę-
dzie przez wszystkie rozgłośnie,
a zatem p. premier przemawiać
będzie do wszystkiej ludności w
państwie.

Co p. premier powie? Jakie po-
ruszy zagadnienia? Trudno ba-
wić się w dociekaniu na kilka
godzin przed terminem przemo-
wienia. To pewne, że oczekiwać
i słuchać go będziemy z wiel-
kiem zainteresowaniem.

P. premier Składkowski jest
nie tylko szefem rządu, ale także
ministrem spraw wewnętrznych
i jednoczy w swoich rękach o-
grom władzy państwowej. Każ-
de słowo takiego kandydata na
posła, wypowiedziane posiada
wagę i znaczenie.

Byłoby to całkiem naturalne,
gdyby p. premier Składkowski
nie pominał w swoim przemó-
wieniu aktualnej sytuacji we-
wnętrznej w państwie, gdyby poru-
szył rozdzieranie wśród Polaków i
wskazał na konieczność zjedno-
czenia pod hasłem pojednania.
P. premier Składkowski nie brał
wprawdzie bezpośredniego udziału
w akcji pojednawczej, prowa-
dzonej przez p. wicepremiera
Kwiatkowskiego z „przedstawi-
cielami ruchu ludowego i ruchu
narodowego”, ale niewątpliwie
był o tych rozmowach szczegó-
łowo informowany.

P. premier prowadził zato oso-
biste rozmowy z przedstawicie-
lami PPS. Przywódcy tej partii
i klasowych związków zawodo-
wych, pp. Arciszewski, Kwapiń-
ski, Pużak, byli w ostatnich cza-
sach kilkakrotnie przyjęci przez
p. premiera. Rozmowy musiały
toczyć się na najbardziej aktual-
ne tematy dnia, musiano m. in.
mówić o wyborach samorządo-
wych, a może i o parlamentar-
nych.

(Dokończenie, na str. 2-ej)

Min. Beck na Zamku

P. Prezydent Rzplitej przyjął dn.
22 b. m. ministra Becka.

Falszywa wiadomość o Stalinie „Czystka” w armji Dalekiego Wschodu

Dzienniki rzymskie rozpowszechni-
ły wczoraj wiadomość nadesianą
do nich z nad granicy fińlandzko-
sowieckiej o tem, jakoby Stalin zo-
stał zabity.

Kreml — wedle tej rzymskiej in-
formacji — utrzymuje tę wiado-
mość w tajemnicy, aby zapobiec po-
wstaniu.

Jak okazało się, wiadomość jest
nieprawdziwa.

Z Moskwy doniósł PAT następu-
jącą informację:

MOSKWA, 22.10. — Organ armji
czerwonej „Krasnaja Zwiezda” po-
twierdza wiadomości o masowej
czystce, dokonanej w kadrach wojs-
kowych i politycznych wojsk Dale-
kiego Wschodu.

PARYŻ, 22.10. Agencja Havasa
donosi z Moskwy:

Jakkolwiek komisarz Jezow pe-
nił w dalszym ciągu swe funkcje —
wbrow pogłoskom rozszerzonym na
ten temat w prasie zagranicznej —
to jednak stan jego zdrowia jest bar-

dzo zły i chwilowo jest on niezdolny
do wykonywania swych wyczerpują-
cych obowiązków.

Przeprowadzana w sowieckim apa-
racie administracyjnym czystka—
trwa.

Wśród zaginionych bez śladu
znajdują się również: Barkow, b.
szef protokołu, Weinberg, b. szef
biura zachodniego komisarjatu
spraw zagranicznych i Pozern, b.
prokurator obszaru leningradzkiego.

Porozumienie włosko-brytyjskie faktem nieomal dokonanym

LONDYN, 22.10. „Daily Express”
donosi, że W. Brytanja i Włochy do-
szły do całkowitego porozumienia w
sprawie wprowadzenia w życie ukła-
du włosko-brytyjskiego.

Natychmiast po ogłoszeniu przez
króla Jerzego orędzia, ustalającego
plan prac przyszłej sesji parlamen-
tu, po otwarciu sesji - 8 listopada
przez króla, gabinet brytyjski for-
malnie zdecydował, że układ włosko-

brytyjski wchodzi w życie. Ze strony
Mussoliniego nastąpi wówczas
w odpowiedzi formalne potwierdze-
nie i ponowne oznajmienie, że Włochy
nie roszczą żadnych ambicji tery-
torjalnych w stosunku do Hiszpa-
nii.

Wielka Brytanja zaś formalnie o-
znajmi, że uznaje suwerenność
Włoch nad Abisynją.

Spodziewane jest, że wszystkie te
posunięcia zakończone zostaną do
16 listopada.

Mussolini udzielił młd W. Bryta-
nii zapewnienia, że stopniowe wycofy-
wanie wojsk włoskich z Hiszpa-
nii odbywać się będzie w miarę i w
tej samej proporcji, co wycofywa-
nie obcej pomocy z obszarów Hiszpa-
nii rządowej.

Triumf japoński w Kantonie Interesy Ameryki i Anglii zagrożone

TOKJO, 22.10. Komunikat głów-
nej kwatery cesarskiej głosi, że
zdobywcą Kantonu jest generał Mo-
to Furuoso.

Komunikat nazywa go „naczelnym
dowodcą korpusu ekspedycyj-
nego do Chin południowych”.

Szef chińskiego sztabu general-
nego w Kantonie gen. Yu-Han-Mu
oraz kilkunastu wyższych oficerów
chińskich poddali się wojskom ja-
pońskim.

Zdaniem kół urzędowych, upadek
Kantonu jest „pierwszym śmiertel-
nym ciosem, zadany przez reżimowi
Czang-Kai-Szeka i podzwonnem
Hankou”.

Japońskie koła polityczne powita-
ły z radością upadek Kantonu,

podkreślając, że fakt ten może mieć
doniosłe znaczenie dla japońskiej
polityki wewnętrznej.

Poraz pierwszy odnosi się wzra-
nie, że akcja pewnych kół, polegają-
ca na „hamowaniu” wzrostu ak-
cji militarnej w Chinach, uległa
sparaliżowaniu.

W razie zdobycia Hankou Japo-
nja wysunęłaby żądania ustąpienia
Czang-Kai-Szeka z życia politycz-
nego Chin, utworzenia nowego rządu,
który zerwałby z Moskwą i rozpo-
czął współpracę z Tokjo.

WASZYNGTON, 22.10. Zajęcie
Kantonu przez Japończyków stano-
wi, według opinii tutejszej, wyraź-
ne zagrożenie interesów amerykań-
skich w tym okręgu.

Podkreśla się tu jednak, że groź-
ba ta jest dla Ameryki mniejsza,
aniżeli dla W. Brytanji. Z Chwilą
zajęcia Kantonu, Honkong — zda-
niem amerykańskich kół dyploma-
tycznych — stanie się drugim Szang-
hajem i handel jego osłabnie.

W Waszyngtonie uważają jednak
za nieprawdopodobną interwencję
dyplomatyczną ze strony Stanów
Zjednoczonych, o ile Japończycy po-
wstrzymają się od akcji jaką pro-
wadzili w swoim czasie w Szangha-
ju i respektować będą przyznane
Amerykanom przywileje w drodze
stosowania polityki „drzwi otwar-
tych”.

(Dokończenie, na str. 2-ej)

Mówcy Ozonu na trybunach

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Należałoby więc oczekiwać, że p. premier uczyni także polityczną zagadnienia wewnętrznego przedmiotem swego przemówienia i że dzisiejsza mowa kandydata rzuci jakieś światło na cele i zamiary rządu, a także na najbliższe drogi polityczne, jakie obrać ma czy też już obrał obóz rządowy.

W Wilnie sytuacja przedwyborcza jest nadal wielce zaogniona i pełna konfliktów. Wybitny działacz Ozonu, prezes klubu radnych „Błoku gospodarczego odrzucenia” w Radzie miejskiej Wilna, dr. Seweryn Wyslouh, wystąpił z O.Z.N.

Powodem secesji stały się wspólnie kandydatury 2 wybitnych generałów w jednym okręgu wyborczym m. Wilna, które posiada dwa okręgi wyborcze (nr. 45 i nr. 46) i wybiera 4 posłów. P. Wyslouh zabiegał kilkakrotnie u prezesa O.Z.N. w Wilnie, inż. Barańskiego, aby kandydatura gen. Żeligowskiego została zgłoszona w okręgu nr. 45. Za biegi te nie dały skutku.

Niestety, moja kilkakrotnie wysłana propozycja — oświadczył w „Kurierze Wileńskim” dr. Wyslouh — została przez władze O.Z.N. w Wilnie odrzucona. Nie chcąc mimo to dopuścić do współzawodnictwa o mandat w okręgu Nr. 46 obu generałów, postanowiłem wbrew O.Z.N. popierać kandydaturę gen. L. Żeligowskiego w okręgu 45. Niestety, jak wynika z rezultatów głosowania, wobec negatywnej postawy zdecydowanej większości O.Z.N. w tym okręgu (23 „picęsetki”), kandydatura ta zdobyła jedynie 22 głosy i upadła.

Prowadząc w ten sposób akcję sprzeczną z dyspozycjami wileńskich władz O.Z.N. zdawałem sobie doskonale sprawę, że dalsze moje poszukiwanie w szeregach Obozu jest niemożliwe. Z drugiej strony, jako obywatel m. Wilna nie mogłem się zgodzić na to, by w okręgu 46 stanęli przeciwko sobie do współzawodnictwa o zaszczytny mandat reprezentowania Wilna ludzie, tak dla niego zasłużeni, jak gen. L. Żeligowski, gen. St. Skwarczyński i prez. dr. W. Małeszewski.

Wytworzoną w Wilnie sytuację wyborczą nazwał p. Wyslouh „tragedją wileńskich wyborów do Sejmu w 1938 roku”.

Nie ulega wątpliwości, że wielu wyborców w Wilnie tak właśnie ocenia pojedynczy wyborczy generałów Skwarczyńskiego i Żeligowskiego.

Dzisiejszej niedzieli zapada też ważny termin w kalendarzyku wyborczym do Senatu. Dzisiaj mianowicie odbędzie się w całym państwie wybór delegatów do wojewódzkich kolegiów wyborczych.

W zebraniach obwodowych biorą udział obywatele, mający prawo wybierania do Senatu, wpisani do spisu wyborców danych obwodów. Jak wiadomo, w całym państwie jest 304.000 wyborców do Senatu. Uchwały zebrania obwodowego są ważne bez względu na ilość obecnych wyborców.

Posiedzenie zebrania obwodowego odbywa się nie publicznie, a wszelkie obrady są niedopuszczalne.

Zgłoszenie kandydatów może odbywać się ustnie. Zgłosić można tylko jednego kandydata z pośród uprawnionych do udziału w zebraniu, chociażby nieobecnego, ale pod warunkiem jednoczesnego przedstawienia jego zgody na piśmie.

Po ustaleniu listy kandydatów następuje głosowanie kartkami, uprzednio przygotowanymi przez przewodniczącego. Na karcie pisze się imię i nazwisko tylko jednego kandydata, zgłoszenie bowiem na karcie większej ilości nazwisk powoduje nieważność głosu.

Wybrani dzisiaj przez zebrania obwodowe delegaci dokonają dn. 13 listopada r. b. wyboru senatorów na zebraniach wojewódzkich kolegiów wyborczych.

Dzisiaj zatem odbędą się senackie prawybory.

Na każdy obwód przypada jeden delegat do wojewódzkiego kolegium wyborczego. Na Warszawę przypadnie 257 delegatów.

Na zakończenie kilka słów o wyborach samorządowych w Warszawie. PPS, związki zawodowe i kluby demokratyczne zawarły blok wyborczy do Rady miejskiej stolicy.

Ustalono są już nawet listy

kandydatów bloku wyborczego lewicy w poszczególnych okręgach.

Wiadomo pozatem, że oddzielnie idzie do wyborów miejskich w Warszawie Stronnictwo Narodowe oraz oddzielnie ugrupowanie narodowo-radykalne.

Obydwa te oboje narodowego zapowiadają kampanję wyborczą pod hasłem „odżydzenia” Warszawy.

Król rumuński zaproszony do Anglii

BUKARESZT, 22.10. — Minister dworu królewskiego ogłosił następujący komunikat:

Król Karol II przyjął zaproszenie

króla i królowej W. Brytanji do złożenia w czasie pomiędzy 15 i 18 listopada wizyty oficjalnej w Londynie, odroczonej na wiosnę r. b. Królowi Karolowi towarzyszyć będzie wielki wojewoda Michał.

Znamienna rezerwa prasy niemieckiej

wobec zagadnienia Rusi Podkarpackiej

BERLIN, 21.10. Dzisiejsza prasa zachowuje rezerwę wobec zagadnienia węgiersko-czechosłowackiego.

Na uwagę zasługuje depesza „Essener National Ztg.” z Budapesztu, zdaniem której zarysowuje się możliwość zawarcia unji celnej oraz ścisłej współpracy politycznej między Węgrami a obszarami Rusi

Podkarpackiej, które nie byłyby objęte cesją terytorjalną.

Wychodząca w Królewcu „Preussische Ztg.” w korespondencji p. t. „Front trzech mórz” zajmuje się stanowiskiem Polski wobec kryzysu czechosłowackiego. Pismo zauważa, że w wyniku podziału Rusi Podkarpackiej między Węgrami a Rumunję Polska uzyskałaby wspólną

granice z Węgrami, rozszerzenie granicy z Rumunją, a przez zaspokojenie pretensyj terytorjalnych obu tych państw, stworzyłyby warunki dla współpracy Budapesztu i Bukaresztu. „Śmiało te plany — pisze „Preussische Ztg.” — nie mają żadnego oparcia etnograficznego, lecz są natury imperjalistycznej — strategicznej”.

Niezachwiana przyjaźń

polsko-rumuńska

BUKARESZT, 21.10. Cała dzisiejsza prasa rumuńska zamieszcza obszernie artykuły poświęcone sytuacji w Europie środkowej. Rzeczą podstawą artykułów jest wizyta min. Becka w Rumunji. Wszystkie bez różnicy pisma są zgodne, iż sojusz polsko-rumuński jest moc-

ny i trwałą gwarancją pokoju w tej części Europy.

Dziennik „Lumea Romanesca”, pisze, iż wizyta min. Becka mogła zaskoczyć tylko tych, którzy nie śledzą rozwoju rumuńskiej polityki zagranicznej, ponieważ wiadomo

jest, że między Warszawą a Bukaresztem stosunki są bardzo zażyłe.

„Independance Roumaine” pisze, iż przyjaźń polsko-rumuńska jest tak silna i rzeczywista, że nie jej nie zdołał zakłócić.

Telegramy z Rusi Podkarpackiej

do szefów państw ościennych

UZHOROD, 21.10. Odwiekane decyzji umożliwiających zubożalej w ciągu ostatnich 20 lat ludności powrót do warunków, w których mogłaby się swobodnie rozwijać, spowodowało inicjatywę organizacji Rusi Podkarpackiej upominania się o należne prawa na terenie mie-

dzynarodowym.

W dniu wczorajszym w Użhorodzie szereg organizacji wystosował telegramy do prenjera Mussoliniego, kanclerza Hitlera, Prezydenta Mościckiego i regenta Horthy'ego, w których żądają sprawiedliwości dla Rusi Podkarpackiej, domagając

się prawa samostanowienia dla swej ludności.

UZHOROD, 21.10. Rząd karpato-rumski wydał zarządzenie zniesienia wszystkich zarządzeń władz centralnych, utrudniających normalny rozwój życia ekonomicznego i społecznego na Rusi.

Wierzę kanclerzowi Hitlerowi, ale...

Min. Hoare o zbrojeniach brytyjskich

LONDYN, 21.10. Minister Spraw Wewnętrznych sir Samuel Hoare wygłosił wczoraj w Claston on Sea przemówienie, w którym podkreślił konieczność zbrojeń brytyjskich.

„Wierzę w intencje pokojowe kanclerza Hitlera — oświadczył sir Samuel Hoare — niemniej jednak w warunkach w których żyjemy jesteśmy zwolennikami dewizy kancler-

za Hitlera: Jesteśmy zawsze usposobieni pokojowo, lecz w każdej chwili gotowi do obrony”.

Hoare wystąpił następnie przeciwko krytykom prem. Chamberlaina, stwierdzając, że wysiłki jego w kierunku utrzymania pokoju uwieńczono zostały sukcesem.

Następnie Hoare odczytał tekst

wspólnej deklaracji Hitlera i Chamberlaina i wyraziwszy raz jeszcze swą wiarę w zapewnienia kanclerza Rzeszy dał wyraz nadziei, że „przy zastosowaniu cierpliwości, umiarkowania i stałego uzgodniania swych punktów widzenia może być usunięta barjera, dzieląca Europę na dwa wrogi obozy”.

Po zdobyciu Kantonu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

TOKJO, 21.10. Prowincjonalne i municypalne władze chińskie opuściły dzisiaj rano Kanton.

Dowódca armii kantonńskiej Hsiao został podobno zabity, a dowódca 151-ej chińskiej dywizji Yen-Fang-Je, rzekomo ranny.

Japońskie okręty wojenne, posuwające się w górę rzeki Jangtse, zbliżyły się dzisiaj tak blisko do Kantonu, iż mogą go ostrzeliwać.

KANTON, 22.10. W Kantonie z chwilą wejścia do miasta Japończyków, działy się straszne rzeczy. Miasto opuszczały tysiące uchodźców. Na ulicach przed domami leżał dobytek chińskich rodzin udających się w kierunku północnym.

Daje się odczuwać brak żywności. Chińczycy wycofując się z miasta wysadzili lub usilowali wysadzić większość państwowych gmachów, m. in. więzienie, z którego zwolniono uprzednio wszystkich więźniów. Uszkodzono również wodociąg.

Próba zniszczenia mostu na rzece Perłowej nie udała się. Zlekka uszkodzone jest jedynie jedno przesłanie.

Jedyny opór jaki stawiali Chińczycy okazali zmechanizowane jednostki armii chińskiej w odległości kilku mil od miasta, walki trwały trzy godziny dopóki oddział chiński nie został całkowicie zniszczony.

SZANGHAI, 22.10. Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego frontu środkowo-chińskiego oświadczył, iż należy się liczyć ze zdobyciem Hankou w ciągu dwóch najbliższych tygodni.

W sobotę rano wojska japońskie

zajęły miejscowość Oszeg nad Jangtse. Prócz tego zdobyto położoną na północ od tej rzeki miejscowość Kiszni.

Wszyscy poważniejsi funkcjonariusze wraz z dowódcą wojsk chińskich opuścili dzisiaj Hankou.

Wiadomość o wyjeździe Ciang-Kai-Szeka i jego żony została oficjalnie potwierdzona. Dowódcą garnizonu chińskiego w Hankou został mianowany mało znany oficer nazwiskiem Kuo-Czang.

Japończycy znajdują się zaledwie w odległości 40 mil od Hankou.

TOKJO, 22.10. Wojska japońskie posuwające się w kierunku Hankou wzdłuż zachodniego odcinka koleji Pekin — Hankou, przekroczyły granicę i dostały się do prowincji Hup-h w piątek w nocy.

Chińczycy rozpaczliwie bronili się zanim opór ich został złamany. Dowództwo chińskie już przeniosło się na dalsze odcinki w głąb kraju.

Zgon metropolity ateńskiego

ATENY, 22.10. Dziś zmarł metropolita ateński Chryzostomos.

Zajścia w wyższych uczelniach

w Warszawie i Lwowie

Po wznowieniu zajęć w wyższych uczelniach ponawiają się zajścia.

W Warszawie w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego grupa bojówkarzy odsunęła siłą na lewą stronę auli studentów Żydów na pierwszym roku zoologii. Kilka osób przytem pobito.

W uniwersytecie Józefa Piłsudskiego bojówka studencka zmusiła prof. Tadeusza Kotarbińskiego do opuszczenia auli, jednocześnie siłą usuwano z wykładu studentów Żydów.

W politechnice warszawskiej na wykładzie dla pierwszego roku pobito jednego studenta Żyda do krwi.

Ze Lwowa donoszą, że w gmachu uniwersytetu w czasie akademii młodzieży wsteczpolskiej, doszło do starcia młodzieży narodowej z grupą Związku Młodej Polski, która rozdawała ulotki OZON-u. Ulotki zniszczono, a jednego z rozdających, ciężko pobito. Towarzyszom jego udało się ukryć.

Wobec zajęć w wyższych uczelniach stoleczych, udała się do ministerstwa Oświaty delegacja, telegraficznie interwenjowania, by na przyszłość władze nie dopuściły do podobnych zajść.

NA WIDOWNI

Min. Beck przyjął w dn. 21 b. m. ambasadora Francji, p. Noela.

Ambasador Rumunii p. R. Franasovici wyjechał. Zastępuje go w charakterze charge d'affaires a. i. radca ambasady p. M. Dimitrescu.

Drugi sekretarz ambasady włoskiej w Warszawie p. Giorgio Ciarelo został przeniesiony na inną placówkę. Stanowisko sekretarza ambasady włoskiej objął p. Vincenzo Soro.

Centrala Ozonu ogłosiła komunikat stwierdzający, że p. Józef Putek nie należy do O.Z.N.

Attache prasowym poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie mianowany został inż. Vlastimir Maresz który już poprzednio przez 12 lat pracował na tem stanowisku, zdobywając sobie dużą popularność zarówno w sferach prasowych jak i towarzyskich stolicy.

Za namawianie do bojkotu wyborów

Z polecenia prokuratury osadzony został w areszcie członek komisji wyborczej — Chelmnie (województwa pomorskiego), Józefa Potyrała pod zarzutem, że będąc członkiem komisji wyborczej namawiał mieszkańców swojego obwodu do wstrzymania się od udziału w głosowaniu.

Przez Suchą Horę i Zwardoń Komunikacja z Czechosłowacją

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje, że z dniem 22 b. m. podjęto ruch pasażerski, bagażowy i towarowy między Polską i Czechosłowacją przez stacje graniczne Sucha Hora i Zwardoń.

Poseł sowiecki w Łotwie aresztowany

HELSINKI, 21.10. Jak donoszą tu z Moskwy, poseł sowiecki w Rydze został znowu odwołany i aresztowany w Moskwie.

Parlament Estonji przeciw karze chłosty

RYGA, 21.10. Z Tallina donoszą, że parlament estoński odrzucił projekt ustawy o karze chłosty, która miała być stosowana w obozach pracy.

Usuwanie Żydów z adwokatury niemieckiej

BERLIN, 21.10. W wykonaniu zarządzenia o usunięciu Żydów z zawodu adwokackiego wydana została obecnie przez ministerstwo Sprawiedliwości Rzeszy lista, zawierająca nazwiska adwokatów Żydów, którym wolno udzielać porad prawnych klientom Żydom i zastępować żydowskie przedsiębiorstwa.

Na liście tej znajduje się 172 nazwisk adwokatów żydowskich, zamieszkałych w 72 miastach Rzeszy (bez Austrii i obszaru sudeckiego).

Pożar wielkiej cukrowni

KOPENHAGA, 21.10. Dziś popołudniu gwałtowny pożar zniszczył niemal doszczętnie cukrownię w Nakskov, jedną z największych w Europie.

Złote kule — warunkiem zwycięstwa

Etatyzm godzi w siłę narodu

Napoleon powiedział, że dla prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. To znane powiedzenie w okresie stulecia, które dzieli nas od czasów napoleońskich nietylko się nie zdezaktualizowało, ale, przeciwnie, nabrało większego jeszcze waloru.

Bo wojna nowoczesna jest w znacznie większym stopniu niż dawne wojny wojną materiałową. W nowoczesnej wojnie o zwycięstwo decyduje coraz więcej wyposażenie i uzbrojenie armii. Wojna nowoczesna wymaga środków technicznych, bardzo drogie, o jakich się naszym przodkom nie śniło.

Doświadczenie ostatniej wojny uczy nas, że zwycięstwo przypada państwu bogatszym. Angielskie złote kule zwyciężyły znakomicie przygotowaną do wojny armię niemiecką, która jednak pod koniec wojny, w chwilach decydujących, nie mogła przeciwstawić aliantom dość doskonałego aparatu technicznego. Nie mogły też Niemcy, uboższe od Anglii, rozbudować swej floty tak, aby mogła ona stawić czoło flocie angielskiej. To też blokada była jedną z głównych przyczyn klęski niemieckiej.

Zyjemy w czasach, w których więcej niż kiedykolwiek mówi się o przygotowaniu przyszłej wojny. Nazywamy obecną koniunkturę koniunkturą zbrojeniową. Hasło dozbierania się króluje wśród hasel politycznych, a także w gospodarstwie. Bo w nowoczesnej wojnie zupełnie pierwszorzędne miejsce przypada przygotowaniu gospodarstwu.

Potrzeby obrony narodowej zajmują niewątpliwie w hierarchii potrzeb państwowych miejsce naczelną. Im muszą być podporządkowane — oczywiście w ramach możliwości — wszystkie inne potrzeby. Także potrzeby gospodarcze.

Niemniej, trzeba sobie zdać sprawę z tego, że przygotowanie gospodarce do wojny to nietylko szereg urzędów, któreby przy stosowaniu istniejącego aparatu produkcyjnego do potrzeb wojennych. Owszem, to przystosowanie odgrywa poważną rolę w gospodarstwie pogotowiu wojennym. Ale ani jedyną, ani nawet, powiemy, naczelną.

Gospodarka wojenna nie liczy się z normalnymi kryteriami gospodarczymi. Gospodarka wojenna nie liczy się z potrzebą amortyzacji, nie liczy się z tem więcej z rentownością. W razie wojny zjada się na potrzeby wojenne samą substancję majątkową. Sfinansowanie wojny normalnymi metodami gospodarczymi na ogół okazuje się niemożliwe. Mołoch wojenny żąda nietylko dochody, nietylko sumy amortyzacyjne, ale i samą substancję majątkową.

Ale musi mieć co zjadać. Nie nie pomoże najbezwzględniejsza eksploatacja, jeśli niewiele pozostaje do eksploatacji. Aby wojnę można było sfinansować, aby nie zabrakło złotych kul, trzeba mieć zapas kapitału w postaci fabryk, narzędzi, zapasów surowca i t. p. To też bogactwo jest jednym z podstawowych czynników powodzenia w wojnie. Bogactwo jest jedną z podstaw przygotowania narodu do potrzeb wojennych.

Dlatego też cele czysto gospodarcze nietylko nie są obce celom wojennym, ale, przeciwnie, kryteria gospodarcze, polityka bogactwa nie winna być jedną z podstaw przygotowania społeczeństwa do wojny. Kryteria gospodarcze w polityce przygotowania do wojny nie są wrogimi, lecz

szprymierzeńcem kryterijów militarnych.

I pozwolimy sobie powiedzieć, że im więcej gospodarstwo będzie kierowane czysto gospodarczymi kryteriami, tem lepiej przygotowane będzie do celów wojennych. Są oczywiście dziedziny, w których te kryteria nie wystarczą. Tam należy je zastąpić innymi. Np. jest rzeczą niewątpliwą, że przygotowanie wojennej produkcji amunicji w czasie pokoju nie może się opłacać. Tutaj trzeba do sprawy przystąpić nie pod kątem widzenia rentowności danej gałęzi, tylko wprost wojennego zapotrzebowania.

Ale trzeba zachować należyta miarę w stosowaniu kryterijów pozagospodarczych. Weźmy za przykład motoryzację. Niewątpliwie, dla celów wojennych dobrze jest mieć tylko kilka typów samochodów w kraju. Ale lepiej jest mieć rezerwę 500.000 samochodów różnych typów niż 50.000 zunifikowanych. Jeśli więc stosując w polityce motoryzacyjnej

kryteria gospodarcze mamy nadzieję na osiągnięcie 500.000 samochodów niezunifikowanych, a stosując kryteria techniczno-wojskowe tylko 50.000 to niewątpliwie należy pozostać przy kryterjach gospodarczych.

Nie można zapominać o tem, że stosując w polityce gospodarczej kryteria pozagospodarcze zużożamy kraj. Te rzeczy zawsze kosztują. I autarkia i zbytnia standaryzacja, i nienaturalna lokalizacja przemysłu. A jak mówiliśmy, podstawą gospodarczego przygotowania do wojny jest bogactwo. Można się decydować na zmniejszenie bogactwa dla celów wojennych tylko tam, gdzie w inny sposób nie można zabezpieczyć celów obronnych, i bacznie należy, aby to zabezpieczenie z punktu widzenia przygotowania obronnego kraju się opłacało.

Przypominamy te rzeczy dlatego, że właśnie obecnie, kiedy żyjemy pod znakiem zbrojeń, wielu wyobraża sobie, że wojny nie można inaczej gospodarczo przy-

gotować, jak tylko przez etatyzowanie i reglamentowanie gospodarstwa. Nie widzą oni, że państwa zachodnie, mimo gigantycznych przygotowań wojennych weale nie wkraczają na drogę reglamentacji a zwłaszcza etatyzacji. Dotyczy to nietylko demokracji zachodnich, stosujących liberalną politykę gospodarczą, ale nawet stotalizowanych Niemiec. Niemcy weale nie etatyzują swego przemysłu, mimo, że tam niewątpliwie względy wojenne odgrywają naczelną rolę. A nawet zarządzają reglamentacyjne niemieckie więcej powodowane są względami politycznymi i społecznymi niż wojskowymi.

U nas nieoprawni etatysty pragnęliby upiec swą pieczęć przy ogniu przygotowań wojennych. Etatyzm nasz, nigdzie nie znajdujący zresztą wzorów (poza Rosją sowiecką) wciąż nie zdaje egzaminu sprawności gospodarczej, wciąż szuka pretekstów, aby się jednak utrzymać na powierzchni życia.

W świetle drasy

BUKARESZT — BUDAPESZT

Aktualne zagadnienia Rusi Podkarpackiej oświetlają korespondenci „Gazety Polskiej”. P. K. S. donosi z Budapesztu telefonem:

„Dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Michał Lubiński odbył w towarzystwie posła Orłowskiego trzy dni i ostatnią rozmowę z premierem Imredy oraz ministrem spraw zagranicznych Kolomanem Kanya. Dowiadujemy się, że dyrektor Lubiński jest zadowolony zarówno z przebiegu, jak i z wyników swych rozmów z węgierskimi mężami stanu.”

Równie optymistycznie pisze w korespondencji z Bukaresztu p. Werner:

„Ewolucja poglądów w odniesieniu do problemu Rusi Podkarpackiej staje się więc w Rumunii coraz wyraźniejsza i wolno się chyba spodziewać, że — jak w tyłu innych problemach — i tym razem Polska i Rumunia solidarnie zabezpieczą swe własne, dobrane zrozumiane interesy. Głosy prasy rumuńskiej poświęcone wyzyskowi polskiego ministra w Galaczu, wskazują, że inicjatywa polska, zmierzająca do integralnego spacyfikowania stosunków w tej części Europy środkow-wschodniej zdobywa sobie coraz większe zrozumienie w opinii rumuńskiej.”

O Białogrodzie donosi korespondent „I.K.C.”:

„Poseł polski w Belgradzie Dębicki przybył 21 b. m. do ministerstwa spraw zagranicznych i zakomunikował premierowi Stojadinowiczowi plan polskiego ministra spraw zagranicznych Becka, dotyczący uregulowania kwestji słowacko - ruskiej. Plan ten przewiduje stworzenie wspólnej granicy między Polską i Węgrami. W ub. czwartek poseł Dębicki wyjechał samolotem do Budapesztu i odbył tam rozmowę z bawiarczy obecnie w stołecy Węgier szefem gabinetu MSZ hr. Lubińskim.”

ZA CZYSTO DO BERLINA

Omawiając tę samą sprawę granicy polsko - węgierskiej, dwutygodnik „Polityka” pisze:

„Nie wolno dawać się unosić tromfaderacji dla zadowolenia naszych naczelników braterskich, nim zaspokojone będą żelazne prawa naszego rozwoju mo carstwowego. Nie wolno głosić, że odnieśliśmy sukces, dopóki ministrowie „słowiańskiego” bratniego narodu czeskiego jeżdżą również często do Berlina, jak przedtem jeździli do Moskwy. Musimy raz wreszcie wydobyć ze siebie siły dla definitywnego sukcesu nie na dzisiaj, ale i na jutro.”

POLSKIE STRONNICTWO IMPERJALISTYCZNE

„Czas” donosi, że oprócz „Monarchisty” i „Monarchji Narodowej” powstał trzeci ośrodek monarchistyczny:

„Ugrupowanie to wstępuje na arenę polityczną pod nazwą Polskiego Stronnictwa Imperjalistycznego.

Otóż Stronnictwo dąży do realizacji w przyszłości idei Imperjum Jagiellońskiego w formie Imperjum złożonego z cesarstwa polskiego i połączonego z niemi dobrowolną unją królestwa litewskiego, i królestwa ukraińskiego, połączonego z sobą osobą wspólnego monarchy, wspólnością spraw zagranicznych i wspólną armią. W myśl tradycji idei Jagiellońskiej, Imperjum Jagiellońskie powinno być połączone z bliskimi stosunkami politycznymi z państwem czeskim (po wyrównaniu istniejących sporów) i z państwem węgierskim. Imperjum Jagiellońskie, tak połączone, stanowić powinno największą potęgę polityczną i kulturalną na wschodzie Europy.”

Oprócz Zarządu Głównego, dla spraw polityki bieżącej

„funkcjonować ma jakaś dziwna instytucja pod nazwą Centrum Ideowego Imperjum Jagiellońskiego. Zadaniem tego centrum ma być pogłębienie i przygotowanie idei Imperjum Jagiellońskiego.”

Jak widać nie brak humoru wśród t. zw. polityków.

CZEM FRANCJA ZAPŁACI?

Korespondent londyński „Kurjera Warszawskiego” donosi:

„Prasa angielska notuje z zadowoleniem przygotowania rządu francuskiego do podjęcia rokowań z Niemcami i o ile możliwość z Włochami, clem wyrównania istniejących różnic. Według doniesień „Timesa”, m. Bonnet, na którego wielu ludzi w Anglii kładzie główną odpowiedzialność za umowę monarchijską, przygotował podstawę do tych rokowań, która obejmuje: 1) wspólną deklarację francusko - niemiecką, na wzór deklaracji, podpisanej w Monachium przez Chamberlaina i Hitlera, i stwierdzającej, że wojna między Francją i Niemcami nie jest do pomyślenia. 2) uznanie przez Francję wojny reki dła Niemiec w Europie środkowej i wschodniej, 3) anulowanie paktu francusko - sowieckiego i 4) cesję na rzecz Niemiec francuskiego terytorjum mandatowego w Kamerunie.”

SKARBNICA NARODU...

Przeszło trzy miliony obywateli powierza PKO swoje oszczędności. Książeczka oszczędnościowa PKO — to bezpieczeństwo, zapewniające milionom obywateli pogodę i spokój ducha.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE PKO

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

Powszechna służba bezpieczeństwa w Gdańsku

Emigranci rosyjscy i młodzież z Boliwji

Donosiliśmy pokrótce o tem, że w gdańskim Dzienniku Urzędowym ukazał się dekret senatu o powszechnym obowiązku t. zw. służby bezpieczeństwa.

Dekret postanawia, że każdy obywatel gdański w wieku od 18 do 25 lat jest obowiązany odbyć służbę w szeregach policji, wszyscy mężczyźni zaś w wieku od 25 do 50 lat będą powołani na ćwiczenia w szeregach tejże policji.

Urządowy „Danziger Vorposten” stwierdza w komentarzu do tego dekretu, że „w razie jego stosowania, jak to było dotychczas, tak i nadal, w szerokim zakresie będzie brana pod uwagę możliwość dobrowolnego zgłaszania się obywateli gdańskich, jako rdzennych Niemców, do służby w armji niemieckiej.”

Z komentarza wynika, że od służby w policji gdańskiej będą zwolnieni ci, którzy zechcą odbywać służbę w armji niemieckiej. Znaczy to, że dekret senatu ma na celu sklonienie, a nawet zmuszenie do przeszkolenia wojskowego w szeregach policyjnych tych wszystkich, którzy nie poszli do wojska w Niemczech.

Z powodu tego dekretu pisze „Warszawski Dziennik Narodowy”: „Dla Polski nie może być sprawą obojętną, do jak prowadzą zarządzenia senatu gdańskiego o charakterze wyżej wymienionym. Polska nie może się zgodzić na to, by na zdemilitaryzowanym dotąd obszarze Wolnego Miasta tworzyła się siła, powołana do spełniania „państwowo - politycznych zadań” — jakimi ochrona przeciwpowodziowa i przeciwpożarowa nigdzie na świecie nie są.

Dla prawdziwie „ważnych państwowo - politycznych zadań” Gdańska jest decydującą instancją wspólna decyzja Rzeczypospolitej i władz Wolnego Miasta, nigdy zaś nie może nią być jednostronna opinja senatu gdańskiego, poparta wykonaniem rozporządzenia mobilizacyjnego dla celów obowiązku służby bezpieczeństwa.”

„Kurjer Bałtycki” do informacji

Ostrożnie na Zaolziu

Najazu akwizytorów

O dorobku polskich organizacji (m. in. katolickich) na Zaolziu, pisze „Głos Narodu”:

„Wiadomości, które otrzymujemy ze Śląska, dowodzą, że pewne obozy polityczne nie liczą się z temi odrębnościami ziem Zaolzańskich. Grozi to rozdrapaniem kulturalno - organizacyjnego dorobku dzielnych Ślązaków przez partje polityczne. Władze państwowe zdają się rozumieć to niebezpieczeństwo i dlatego wydały znane zarządzenia w stosunku do stowarzyszeń. Ale — sądzimy — winny nadto powściągnąć zbytnią gorliwość niektórych na szczyt partji. Nie uważamy np. za słuszną, by w tej właśnie chwili pchał się „Związek Młodej Polski” na Śląsk Zaolzański i w szeregi tamtejszej młodzieży wprowadzał partyjno - polityczny ferment.

Na Śląsku za Olzą, jak donosi agencja Kabel, daje się ostatnio zauważyć duży najazd najmniejszych akwizytorów z całej Polski, którzy oczywiście są „ustosunkowani”, zbierają „na wnioscie cele” itd., itd. Wyczułi widać koniunkturę. Sprawą tą winien się zająć ktoś kompetentny”.

o tym dekrete dorzuca uwagę: „Ustawa powyższa zaskoczyła opinię publiczną i wywołała wśród ludności W. M. Gdańska duże wrażenie.”

Koła emigrantów rosyjskich w Gdańsku w ostatnim czasie ujawniają coraz żywszą działalność.

W dniu 19 b. m. wieczorem grupa hitlerowska Rosjan urządziła uroczyste nabożeństwo w swej cerkwi na Toepfergasse dla uczczenia pamięci poległych w bitwie pod Lipskiem przed 125 laty.

Po nabożeństwie odbyła się uroczystość świąteczna, na której rosyjski hitlerowiec Lapin wygłosił referat o bitwie pod Lipskiem, gdzie to „Rosjanie ramię przy ramieniu z Prusakami walczyli przeciw Francuzom i Polakom”.

Następnie ppłk. Awetisow przemawiał na temat: „Europa, Unja Socjetycka a rosyjska emigracja”.

Wycieczka 32 przywódców młodzieży z Boliwji bawiła w Gdańsku. Podczas obiadu w hotelu „Danziger Hof” kierownik tej wycieczki, major Monje, odpowiadając na przemówienie przywódcy młodzieży hitlerowskiej Goepferta, oświadczył, że widział — Prusy Wschodnie i uważa je za kraj najlepszych żołnierzy na świecie. Krótki pobyt w Gdańsku wystarczył mu, aby zapoznać się z zagadnieniami niemieckiego wschodu. Po jednodniowym pobycie zdołał stwierdzić, że Gdańsk ma ludność niemiecką, jest miastem niemieckim, że ta ziemia zostanie zawsze niemiecką.”

Magdeburskie więzienie Marsz. Piłsudskiego zrekonstruowane w parku Belwederskim

W pobliżu bramy od ul. Belwederskiej, w miejscu gdzie graniczą poszerzone Łazienki z obrębem parku Belwederskiego nieopodważenie wyrósł dwupiętrowy budynek.

Jest to dawny odwach oficerski z cytadeli Magdeburskiej — więzienie Marszałka Piłsudskiego w okresie od września 1917 do 8 listopada 1918 r. t. j. do dnia, gdy Niemcy postanowili uwolnić „brygadiera” Piłsudskiego.

Budynek ten przeznaczony początkowo do zburzenia wraz z innymi częściami cytadeli, został nam ofiarowany przez miasto Magdeburg, przyczem władze miejskie przekazały nam również leżący w pobliżu budynku kamień, na którym chętnie siadywał Marszałek Piłsudski w czasie swych spacerów. Przesłano również łóżko więźnia,

lampy naftowe, a nawet piec kafelkowy, na którym Marszałek Piłsudski notował wyniki rozgrywek szachowych z „szefem” Sosnkowskim.

Budynek został pieczołowicie, cegła po cegle, krokiew po krokwi, zrekonstruowany.

Jest to dziś obszerny (o 14-tu pokojach) dwupiętrowy budynek, budowany w 1840 r., o murze krytym tafelkami szyfrowymi. Wąskie, strome schody prowadzą na pierwsze piętro, gdzie mieściły się: cela, w której był uwięziony gen. Sosnkowski i dwa małe pokoiki, pozostawione do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego.

Te trzy historyczne pokoiki otrzymają wygląd z 1918 r. Z fotografii odtworzonego spartańskiego ich umebowanie — sosnowe stoły i krzesła, w innych pokojach (w których da-

wniej mieszkali wartownicy) znajdują się fotografie, dokumenty, i pamiątki, odnoszące się do tego okresu, w którym Marszałek przebywał w więzieniach niemieckich (w Gdańsku, Szpandanie i Wesel) i dająca obraz sprawy polskiej tego czasu na tle sytuacji europejskiej.

Prace rekonstrukcyjne są już ukończone, w pośpiechu wykańcza się obecnie wnętrza, aby w pierwszych dniach listopada udostępnić do zwiedzania tę drogą sercu każdego Polaka pamiątkę.

Na uroczystość otwarcia przybyć mają: burmistrz miasta Magdeburga oraz mjr. von Guelpen, który, jak wiadomo, eskortował Marszałka Piłsudskiego z twierdzy Magdeburskiej do Warszawy w dniu 8 listopada 1918 r.

Pałac Belwederski—muzeum pamiątek

W dn. 21 b. m. dyr. Muzeum Belwederskiego, płk. Borkiewicz, nakreślił przedstawicielom prasy poszczególne etapy prac, związanych z remontem pałacu Belwederskiego.

Przedewszystkiem chodziło o zabezpieczenie samego gmachu pałacu. Dokonano więc szeregu prac nad wzmocnieniem fundamentów, zabezpieczenia go przed wilgocią. Pałac belwederski był budowany na starych fundamentach pałacu Paca, jeszcze z 17-go wieku.

Podziemia pałacu są całkowicie odnowione i zrekonstruowane według planów, opracowanych przez komisję konserwatorską. Uzyskano piękną kaplicę, która istniała już w 17-ym wieku. Pozostałe pokoje w podziemiach przeznaczone zostały na przechowanie darów doręczonych Marszałkowi, Piłsudskiemu przez społeczeństwo w czasie Jego życia.

Według legendy, w podziemiach pałacu mieściła się cela Łukasiewskiego. Nie można jednak stwierdzić z całą pewnością, czy jest to naprawdę ta cela.

Dalsza faza przebudowy Belwederu polegała na pokryciu dachu cynową blachą, pokrywającą konstrukcję żelazo - betonową.

Wszystkie pokoje, związane z życiem Marszałka Piłsudskiego w Belwederze zachowane zostały całkowicie bez zmiany. Przebudowie uległa część gmachu muzeum belwederskiego, gdzie mieściły się swego czasu pomieszczenia służbowe.

Pokoje te zostaną przeznaczone na zbiór pamiątek muzealnych

związanych z życiem Marszałka. Sal tych będzie 10, a każda będzie miała swoje hasło, zaczerpnięte z pism Marszałka Piłsudskiego, a charakteryzujące dany okres.

Tak więc sala wstępna pierwsza, ma następujące hasło: „Byłem wychowany wśród wspomnień r. 1863 i przez jego uczestników”.

Sala 2-ga „Zulów — Wilno” nosi napis: „Matka wychowywała nas kładąc nacisk na konieczność walki z wrogiem ojczyzny”.

Dalej idą sala „Robotnika”, sala organizacji bojowych, sala walki czynnej, sala „1914 roku” z hasłem „Chciałem, by Polska, która

tak gruntownie po 1863 r. o mieczu zapomniana, widziała go błyszczącym w powietrzu w rękach swoich żołnierzy”. „Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny mlano wyrywać mieczami nowe granice państw i narodów samych tylko Polaków przytem brakowało”. Dalej idą sale roku 1915-16-17 oraz sale roku 1917-18.

Wszystkie one mieścić będą pamiątki, związane z odpowiednimi okresami życia Marszałka Piłsudskiego, narodu oraz żołnierza polskiego. Sale te już częściowo są urządzone i pamiątki rozmieszczone.

Hrabia Paryża na horyzoncie politycznym. Zakonspirowana konferencja w tajemniczym dworku

Dużą sensację wywołała w Francji deklaracja hr. Paryża, syna pretendenta do tronu francuskiego Jana ks. de Guise.

Złożenie tej deklaracji grupie 20 dziennikarzy odbyło się w sensacyjnych okolicznościach ze względu na zakaz wstępu na terytorium republiki dla wszystkich członków domów, które kiedyś panowały nad Francją.

Hrabia Paryża, który w imieniu swego ojca od 2 lat kieruje akcją monarchistów we Francji, musiał się uciec do nadzwyczajnych środków ostrożności, aby przedstawić się do Francji. Przebywa on od 2 lat w Belgii. Przed dwoma dniami opuścił swą rezydencję w Brukseli, aby uwolnić się od stałego nadzoru policji francuskiej i zmylić ślad.

W dniu dzisiejszym szereg dziennikarzy otrzymał zaproszenia od żony hrabiego Paryża. Gdy dziennikarze zebrali się razem, zaproszono ich do samochodów, kierowanych przez kamelotów królewskich. Samochody te ruszyły w kierunku podmiejskim. Drogę wskazywały tajemnicze auta mijające je w ustalonych odstępach czasu.

Wreszcie dojechano do pewnego dworu, gdzie do zebranych wyszedł hrabia Paryża, komunikując że powaga sytuacji a przedewszystkiem klęski, jakie poniosła Francja na terenie międzynarodowym i zredukowanie stanowiska Francji

do roli państwa drugorzędnego zmusiły go do zabrania głosu. W deklaracji swej hr. Paryża podkreślił, że głównym błędem Francji jest jej nastawienie na defensywę zamiast na ofensywę. Zmiana tego stanu rzeczy da dyplomacji francuskiej skuteczną broń w rękę.

Hrabia Paryża po krótkiej rozmowie opuścił zebranych, którzy usłyszeli wkrótce, że odleciał on samolotem, którym przybył na teren francuski.

Dziennikarzy zatrzymano jeszcze we dworze przez pewien czas, po czym odstawiono ich do Paryża, prosząc o dyskrecję, aby nie śledzić sankcji karnych na gospodarzy domu, którzy udzielili gościny hrabiemu Paryża.

Instytut Wyższej Kultury Religijnej

w Poznaniu i Radomiu

Ks. Kard. Prymas Hilond powołał do życia dekretami z dn. 20 b. m. Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Poznaniu.

Zadaniem Instytutu będzie pogłębianie wiedzy katolickiej wśród sfer wykształconych. Przewidziane jest studjum trzyletnie, w którym słuchaczami zwyczajnymi będą mogły być osoby, posiadające cenzus naukowy.

Rektorem nowego Instytutu mianowany został ks. prałat Aleksander Zychliński.

Uroczysta inauguracja Instytutu odbędzie się w dn. 8 listopada, b. r.

Równocześnie donoszą z Radomia, że J.E. Ks. Biskup Lorek, Administrator Apostolski diecezji sandomierskiej, wydał 20 b. m. dekret erygujący Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Radomiu.

Miasto Radom zostało wybrane na siedzibę Instytutu dlatego, że stolica biskupia, Sandomierz, liczy zaledwie 10 tysięcy ludności i trudno byłoby w tak szczerupłym środowisku rozwinąć działalność Instytutu. Dyrektorem Instytutu został mianowany ks. prał. Henryk Gieryc.

Bezpłatne kursy i pokazy gotowania elektrycznością w Salonie Elektrycznym przy ul. Marszałkowskiej 150

Zawody FIS — światową sensacją sportową i turystyczną

Narciarskie Mistrzostwa Świata FIS, które odbędą się w Zakopanem w lutym roku przyszłego, stanowią niewątpliwie jedną z największych międzynarodowych atrakcji sportowo-turystycznych.

Zagranica interesuje się żywo wszelkimi szczegółami dotyczącymi zarówno Zawodów, jak i Zakopanego, które będzie terenem tej wielkiej imprezy międzynarodowej.

Dotychczas zgłoszony został udział około 200 zawodników zagranicznych. Stanowi to oczywiście zaledwie drobną część ogólnej liczby cudzoziemców, którzy przybędą do Polski na Zawody FIS, o ile uwzględniemy licznych dziennikarzy, działaczy sportowych, przedstawicieli oficjalnych i szerokie rzesze turystów.

Z poszczególnych krajów nadebdują liczne zapytania co do szczegółów Zawodów, możliwości kwaterekowych, sprawy przejazdów itd.

Między innymi projektowane są specjalne pociągi do Polski z szeregu krajów.



OPONY I DĘTKI samochodowe

SEIBERLING

są już do nabycia w firmie

Tire Sales Company s.z.o.o.

Warszawa, Nowogrodzka 42

Zygmunt Nowakowski

PANI SŁUŻBA

Powieść

Młody góral z pod Nowego Targu, Józef Czyż, po śmierci ojca wstąpił do policji. Trudna była szkoła w Mostach Wielkich, wiele stracił, przeżył musiał młody posterunkowy nim dostał pierwszy przydział — do Drahini na Polesiu.

Odbija wielką podróż. Naci go to kraj nieznanymi, tajemniczymi, tak inny niż jego górskie ziemie rodzinne.

Zawędrował wreszcie do miejsca przydziału aby dowiedzieć się ze swego zwierzchnika, komendant posterunku, padł z ręki mordercy w tej samej chwili, nocy ubiegłej.

W czasie pogrzebu zwierzchnika posterunkowy Czyż zauważył u trumny psa policyjnego — polskiego owczarka który nikomu nie pozwolił tknąć zwłok swego pana.

Znów w myśli młodego policjanta odżywa wspomnienie rodzinnej chaty. Tak. Miał takiego samego psa. Zwał się Bacia.

Gdy był w szkole policyjnej doniesiono mu że Bacia zginął bez wieście.

Probuje go zawołać. Pies drgnął. Tak. Niema wątpliwości to on — to, warszys Józka z jego beztróskiej młodości.

Skąd się wziął tutaj? Dlaczego zwą go tak dzisiaj — Ornak?

Pies przeszedł także twardą szkołę policyjną — ale w Rawie Ruskiej. Nauczył się być wierny, czujny, posłuszny. Nauczył się wszystkich rzeczy które regulamin od psów policyjnych wymaga.

Pogodził się wreszcie ze swym losem.

Ale i tak, w kilka dni później,

gdy podczas przerwy obiadowej Ornak znalazł przypadkiem porzucony na łacie rękaw ćwiczebny, pofolgował swej złości i zatonął kłz w twardej, rzekomo niezniszczalnej materji. Puściła pod zębami Ornaka, który na niej wywarł cały swój żal i zemstę. Nie było, na szczęście, nikogo w pobliżu, a Ornak jak chwycił, tak już nie puścił tego rękawa, aż dopiero z chwila, gdy zostały strzepy podarte.

Użył mu wtedy, ulżyło stokrrotnie. No, góral, uparty góral, wiadomo...

ROZDZIAŁ V.

W odległych o niewiele mil Mostach Wielkich, tego samego dnia, mianowicie w poniedziałek rano, kandydat Józef Czyż stanął do raportu i przy zastosowaniu wszelkich okoliczności la godzących oberwał trzy dni paki. Za co? Aż dwie sprawy, ponieważ, jak wiadomo, nieszczęście zawsze idzie w parze. W niedzielę, jako w dzień wolny od wykładów i ćwiczeń, były tylko wesołe i zabawne lekcje dobrego tonu. Zamiast uczyć i pokazywać, jak trzeba coś robić, uczono, jak właśnie robić nie trzeba. Była to pedagogja naodwrot, bo

taki sposób także czasem skutkuje. Najzabawniejszy punkt owych lekcji stanowiła nauka jedzenia. Wszyscy kandydaci zanosili się od śmiechu, bo też było na co patrzeć: w środku sali stał stół, a przy nim zasiadało kilku uczniów, pokazując, jak nie trzeba trzymać łyżki i widełek, jak to ładnie wygląda, gdy ktoś pakuje nóż do ust, albo i do gardła nawet. Patrzyła cała szkoła, a ci przy stole naumyślnie jedli jak najgorzej pod słońcem, młaskając językiem smakowicie, obcierając sobie usta rękawem, przyczem nie obydło się bez hucznych wystrzałów czkawki. Jednym słowem, zabawa!

Stał obok stołu zawsze ktoś starszy, objaśniając wesoło poszczególne, karne chwytły widełka, czy foule w posługiwaniu się nożem albo też niedozwoloną, a prostackie reakcje gazów, wydobywających się pod postacią wspomnianej czkawki. Pekali wszyscy widzowie ze śmiechu, śmiał się więc i Józek. Ale gdy ów starszy zaczął tłumaczyć, dlaczego ma być tak a tak, dlaczego widelec trzyma się w lewej ręce i dlaczego czkawka nie jest w szczególności dobrym tonie, nagle, stojący tuż za Józkiem Wojdziński, jak się rzekło, paniczek i cenzusiak, a wielki arrogant, szepnął w pewnej chwili, że tak jedzą górale od Nowego Targu.

Józek dostłyszał, obejrzał się i zaułotował sobie w pamięci tę uwagę. Jakoż nie zwlekając dłużej, popołudniu już porachował

się z Wojdzińskim tak, jak się w podobnych okolicznościach zwykli rachować górale, właśnie od Nowego Targu. Szeroko, nie oszczędzając przeciwnika i własnych rąk. Dwa kolejne, błyskawiczne sierpowe w zupełności wystarczyły, aby Wojdzińskiego wyliczyć do dziesięciu. Niemniej Józek dołożył już upadającemu jeszcze jeden prosty. W naddatku. Na ten właśnie moment musiał wpaść wykładowca od „Postępowania karno-administracyjnego”. Wojdziński sam zapewne zmilczałby i nie chwalił się, ale wykładowca nie mógł tego nie zobaczyć, nadział się bowiem do słownie na tę scenę, gdy ulubieniec, porządnie „groggy”, zatonął na ścianę, poezem gruchnął gładko na ziemię.

Zatem w poniedziałek kandydat Józef Czyż stanął do raportu. Wojdzińskiemu komendant wlepił również pakę, ale jeśli idzie o Józka, szczegółnym zbiegiem okoliczności wyszła na jaw także i druga sprawa, grubo, grubo, gorszej natury. Józek w miasteczku, wbrew najostroższemu zakazom, nabrał towaru u żyda na weksel. W szkole przecież była składnica wszelakich rzeczy, potrzebnych, od szcotełczki do zębów poczynając, a na walizce kończąc, i uczniowie szeregowo mieli zakazane zaopatrywać się gdzieindziej, zwłaszcza zaś brać cokolwiek na kredyt w miasteczku. Niemniej Józek przekroczył ten zakaz. Coprawda zakupił nie głupstw, jak inni kole-

dzy, którzy rujnowali się głównie na perfumy, na aparaty fotograficzne, na eleganckie chustki, nabywane potajemnie. Oeh, na coż oni nie wyrzucali pieniędzy!

Józek, idąc w niedzielę z całą szkołą do kina, zboczył prosiutko do żyda i kupił ubranie dla Antka, który w Nowym Targu wytartymi łokciami i dziurą w spodniach po całym gimnazjum świecił. Jakże chłopcu nie posłać? Będą go wytykali palcami koleczy, mówiąc, że góral niepotrzebnie pcha się do szkół, zamiast owoc pasć... Gaża Józka, więc owych czterdzieści pięć złotych, prawie w całości posłał do matki, do Niedźwiedzia; bo tam znowuż krowa padła, czyli, że to ubranie dla brata kupić musiał na weksel. Skoro zaś kupuje się ubranie, trzeba także pamiętać o butach. Jedno nie idzie jakoś bez drugiego. A że kupiec zachwał bardzo taniósć towaru i dogodność spłat na raty, przeto coś zarobiła i siostra, mała Bronka, przy tej okazji.

Ta sprawa odkryła się w nocy z niedzieli na poniedziałek. Przyłapano kilku kandydatów na gorącym uczynku, gdy obdawani zakupionym na krydło towarem, usiłowali wrócić przez parkan do zabudowań szkolnych. Poniedziałek więc był sędny dzień. Winowajców znalazło się kilkunastu.

(D. c. n.)

W nowej Czechosłowacji

Powrót zaufania - Stosunki z sąsiadami - Nieprzychylnie nastroje dla cudzoziemców

(Korespondencja własna)

Praga, w październiku

Ulica praska powróciła do swego normalnego wyglądu. Jak przed miesiącem tłumy przewalają się po placach i ulicach; jak przed miesiącem, pełne są kawiarnie i lokale rozrywkowe, a wydornie magazyny przyciągają pięknymi wystawami oko przechodnia. Pod maską zubożenia kryje się smutek, żal i głęboka troska, każdy zdaje sobie sprawę, że samemu swym istnieniem wziął udział w jakiejś miljonowej cząsteczce w tworzeniu nowej historii Europy i świata. Lecz przyszłościowy czeski zdrowy rozsądek bierze zwolna górę nad sentymentami; nie wolno się martwić, nie wolno ręk załamywać. Trzeba wziąć się do pracy, do twardej, codziennej pracy aby w nowych zmienionych warunkach zapewnić sobie nowy byt.

Po tej też linii postępuje nowa konsolidacja narodu. Partje polityczne, ugrupowania zawodowe, rząd i wszyscy ludzie dobrej woli nawołują do pracy, do wyłączenia wysiłków i do zjednoczenia. Bardzo dodatnie wrażenie wywołowała młoka mowa ministra finansów, dr. Kalfusa, transmitowana przez wszystkie radiostacje, a poświęcona sytuacji gospodarczej i finansowej republiki.

Przeżyliśmy trzy wielkie odprawy kapitałów z kraju — mówił dr. Kalfus. — Pierwszą ucieczkę zanotowaliśmy po Anshlusie, drugą — po wypadkach sudeckich w maju r. b., trzecią — obecnie. Obieg biletów skarbowych zwiększony został o 4 miljardy koron. W związku z nowymi granicami wpływy nasze skurczyły się o 40 proc., podczas gdy wydatki nasze nie możemy w tym stopniu zmniejszyć. Przeciwnie — dojdą jeszcze wydatki nowe, gdyż zapewnić musimy pracę zdemobilizowanym żołnierzom, uporządkować musimy handel, zreorganizować przemysł i zapewnić mu nowe rynki zbytu. Lecz najgorsze mamy poza sobą. W ostatnim tygodniu wkłady bankowe wzrosły o miliard koron, a dalsze kapitały wracają codziennie. Minister podkreślił, że wszelkie obawy przed rejestracją wkładów i przed jakąkolwiek daniną majątkową są nieistotne. Rokowania z Anglią i Francją o pożyczkę są na najlepszej drodze. Trzeba pracować i oszczędzać!

Mowa ta w dużym stopniu wpłynęła na ogólne uspokojenie i zwiększenie zaufania.

Trzy są zasadnicze sprawy, które w pierwszym rzędzie zajmują umysły kraju: wybór prezydenta republiki, rokowania gospodarcze z Trzecią Rzeszą, oraz ostateczne rozstrzygnięcie sporu z Węgrami.

Różne kraja tu wersje o osobie przyszłego prezydenta. Wśród mniej lub więcej dowolnie wymienianych kandydatów mówi się o prezesa partji stronnictwa agrarjuszów, dr. Beranie, padło nazwisko wielkiego przemysłowca Jana Bařy. Pogłoski prasowe i plotki kawiarniane codziennie przynoszą nowe nazwiska i nowe kombinacje.

Największy szans ma kandydatura dr. Preissa, prezesa rady nadzorczej Ziwnostuskiej Banki, człowieka niezangażowanego politycznie. W każdym razie jedno jest pewne: kandydat będzie tylko jeden a wybór jego stanie się jedynym manifestacją zjednoczenia narodowego.

Sprawa węgierska jest obecnie

jeszcze wielką niewiadomą. Przeważają tu jednak sady optymistyczne, a rozmowy, które prowadzi słowacki premier dr. Tiso wraz z ministrami słowackimi i karpatorskimi w Berlinie i Berchtesgaden są sledzone z wielkim napięciem. Uważa się bowiem, że tam znajduje się ośrodek decyzji w tej sprawie.

Rokowania gospodarcze czesko-niemieckie rozwijają się pomyślnie. Rzesza stara się okazać Czechosłowacji daleko idącą pomoc. A wiadomo, że ten, kto jest w opresji, chętnie wita każdą pomoc, nawet taką, która w przyszłości mogłaby się przeciw niemu obrócić.

Roszczenia kolonialne Niemiec

wywolują niepokój w dominjach brytyjskich

Następny punkt programu ekspansji Niemiec — realizacja roszczeń kolonialnych wywołuje duży niepokój w Dominjach brytyjskich, które posiadają w swym zarządzie większość dawnych posiadłości zamorskich Niemiec; chodzi przede wszystkim o Tanganikę i Afrykę południowo-zachodnią.

Na łamach „Daily Telegraph” z dnia 8 b. m. zamieszczono odezwę członka Rady Prawodawczej i Wykonawczej Kenji, lorda F. Scott’a, skierowaną do wszystkich mieszkańców Afryki Wschodniej i nawołującą do zdecydowanego sprzeciwiania się wszelkim projektom odstąpienia Tanganiki Niemcom. Autor odezwy stwierdza absolutną konieczność zachowania Tanganiki w granicach Imperjum Brytyjskiego i wyraża ubolewanie nad faktem, że część społeczeństwa angielskiego nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia przyna-

Coraz bardziej daje się odczuwać nieprzychylny nastrój wobec cudzoziemców i licznych emigrantów. Cała prasa zgodnie podkreśla, że nawet tradycyjna gościnność słowiańska nie może dziś mieć zastosowania. Zostaliśmy osamotnieni, nikt nie miał dla nas litości — piszą dzienniki — nie jesteśmy w stanie okazywać tej litości wtedy, gdy to jest sprzeczne z najelementarniejszymi interesami kraju.

To też w rozwiązaniu palącego zagadnienia zatrudnienia coraz liczniejszych bezrobotnych i demobilizowanych żołnierzów brane są pod uwagę bardzo ostre zarządzenia i represje, skierowane przeciw ludności napływowej.

Istnieją trzy oddzielne problemy, a mianowicie kwestja ludności czeskiej w zabranych krajach sudeckich, ludności niemieckiej pozostającej w granicach Czechosłowacji, oraz uchodźców z byłej Austrii i Niemiec, wśród których przeważają liczni Żydzi.

Dwie pierwsze kwestje, jak sądzą, zostaną załatwione w drodze wzajemnego porozumienia obu rządów; niema natomiast dziś miejsca na kwestję trzecią. Wśród licznych koncepcyj mówi się o wysłaniu tych emigrantów do któregoś z mandatowych krajów angielskich w Afryce, rzekomo rząd angielski byłby skłonny wypuścić do Anglii Kilkaset rodzin.

inf.

Cypr także...

Nowy kłopot Anglii na Morzu Śródziemnym

Już to Anglii kłopotów nie brak. Przechodzą serjami, co jakiś czas z innych zakątków imperjum. Ledwie uchyliły niepokój na Jamajce, Malcie i w Birmie, wreszcie i kipi kocioł arabski w Palestynie, a już nadchodzi wieści, że się coś szykuje w Ulsterze i na Cyprze. Nie można narzekać, „przyjaciele” Albionu nie śpią. Zawsze się znajduje jakaś „tajemnicza ręka”, która obecna druga „wiosna narodów”, wiosna w jesieni, przysłówkowo niebezpieczna, wykorzystuje dla siania zamętu w posiadłościach wielkobrytyjskich.

A więc teraz przypominano sobie o Cyprze. W ubiegłym tygodniu dowiedział się świat, że emigranci polityczni z Cypru, przywódcy ruchu narodowo-greckiego tej wyspy śródziemnomorskiej, wręczyli „posłowi angielskiemu w Atenach” memoriał z żądaniem przyznania Cyprowi prawa samostanowienia o przynależności państwowej. Memoriał, przeznaczony dla premiera Chamberlaina, powołuje się na powszechną wolę mieszkańców wyspy, mówiąc językiem modnym dziś „Anschlussu” do Grecji. Wskazuje też na to, że o urzeczywistnienie tej idei Cypr walczy od wieków.

Już się także znaleźli moiżni protoktory biednych Cypryjczyków, uniwersalni dziś obrońcy uciskanych ludów — Niemcy. Z ich to prasy dowiedzieć się można, że jest to „jeszcze jedna ofiara dyktatu wersalskiego”, że Lloyd George nie dotrzymał przyrzeczenia zwroczenia wolności temu krajowi, że panuje tam dyktatura, że nie wolno w szkołach uczyć historii i geografji Grecji, że wygnano p.zywódców politycznych, zawieszono konstytucję, że...

Dobrze poinformowana prasa hit-

lerowska umie także opowiedzieć, że wysokie pensje urzędników angielskich kładą się nieźnośnem brzemieniem na barki ujarzmionej ludności wyspy, rządzonej „jak murzyńska kolonia”...

Więcej: memoriał ateński wywołał miał, twierdzą np. w Wiedniu, wielkie wrażenie w Londynie i jest nadzieja, że sprawa już wkrótce załatwiona zostanie pomyślnie w bezpośrednich rokowaniach między rządem angielskim i greckim.

Wyspa Cypr, ważny punkt oparcia floty wojennej Wielkiej Brytanji we wschodniej części Morza Śródziemnego, zasługuje na uwagę.

Wiele dziś wysp robi karierę, żadna przecież nie ma tak bujnej przeszłości jak Cypr. Ta kolonia koronna W. Brytanji, trzecia co do wielkości z wysp śródziemnomorskich, liczy 9282 km. kw. powierzchni i przeszło 400.000 ludności. Z tego 350 tysięcy Greków, obrządku wschodniego, reszta — Turcy. Stolica Nicosia jest siedzibą gubernatora brytyjskiego, rządzącego wyspą w imieniu Jego Królewskiej Mości króla Anglii.

A teraz trochę, bardzo ciekawej, historii Cypru.

Około 1000-go roku przed Chr. przywędrowali tu Achajowie i Fenicjanie, w 448 r. zapanowali Persowie, a w 333 roku Aleksander Macedoński. Od 58 roku nastaly rządy rzymskie, potem bizantyjskie, a podczas wojen krzyżowych Cypr uznał władztwo Ryszarda Lwie Serce. W 12 i 13 wieku istniało tu samodzielne królestwo, by w 1489 r. popaść w zależność od Wenecji, która z kolei ustąpiła miejsca władzy tureckiej (1571 — 1878).

Podczas wojny turecko-rosyj-

skiej w 1878 r. Cypr zajęli Anglii i trzymają go do dziś. Podobno w Wersalu była mowa o tem, że wyspa przejdzie pod władzę Grecji, co Lloyd George miał przyrzec Venizelosowi. Mimo to — jednak w 1925 roku proklamowano oficjalnie tę wyspę brytyjską kolonią koronną, co wywołało niezadowolone ludności greckiej i doprowadziło w 1931 r. do powstania przeciw Anglikom.

Zostało ono stłumione, a przywódcy przeniesli się do Aten, by stanąć teraz, z okazji wznowienia hasła samostanowienia narodów, domagać się przyłączenia do Grecji.

Londyn jeszcze się w tej sprawie nie wypowiedział, na razie mówią na jego rachunek Niemcy...

(ab.)

Numery legitymacyj dla pracowników państwowych i ich żon

W „Dzienniku Urzędowym” Min. W. R. i O. P. ogłoszono okólnik ministra noszący tytuł „o numeracji legitymacyj pracowników państwowych i ich żon”.

Powołując się na zarządzenie prezydium Rady Ministrów z dn. 11 maja r. b. dyrektor biura personalnego min. Oświecenia polecił co następuje:

„Funkcjonariusz państwowy (bez względu na pleć i stan cywilny) otrzymuje legitymację zaopatrzoną w numer ewidencyjny, — który wpisany jest trwale w kwadracie (górną prawą stronę) rubryki 4-ej karty ewidencyjnej (wykazu służbowego) funkcjonariusza — łamana przez arabską cyfrę 1 (jedynekę) np.: „Legitymacja Nr. 329/1”. Legitymację żony oznacza się

REUMATYZM

ARTRETYZM i PODAGRA

są plagą ludzkości. Tabletki Togal stosowane w tych cierpieniach w dawkach po 2-3 tabletek 3 razy dziennie usmierniają ból i przynoszą ulgę. Do nabycia w aptekach



110

Wojsko w dn. 11 listopada

Zostały już ustalone główne punkty wytyczne programu udziału wojska w tegorocznych uroczystościach Święta Niepodległości.

Według tego programu, w przeddzień święta zostaną wygłoszone w oddziałach okolicznościowe pogadanki dla żołnierzy. Wieczorem na ulicach miast posiadających garnizony, odbędzie się capstrzyk orkiestr wojskowych.

W dniu 10 listopada przewidziane jest złożenie hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Belwederze, na Rossie i na Wawelu.

Właściwy dzień święta narodowego rozpocznie się uroczystym nabożeństwem, odprawionem w świątyniach wszystkich wyznań.

W stolicy po nabożeństwie w Katedrze odbędzie się wielka defilada wojska, w której wystąpią także oddziały Legji Akademickiej, przysposobienia wojskowego i stowarzyszeń młodzieżowych. W godzinach wieczornych żołnierze spędzą czas na specjalnie dla nich urządzonych zabawach.

Historyczne obrazy na wystawę w N. Jorku

Każdy z nich ma'owało 11 artystów

W tych dniach zostanie przewiezione do Warszawy z Kazimierza Dolnego obrazy wykonane jako historyczna seria przez Bractwo św. Łukasza do sali honorowej pawilonu polskiego w Nowym Jorku.

Obrazy te, w liczbie 7-miu mają 1,20x2 m. każdy i przedstawiają wybitne momenty w dziejach Polski. Tematami ich są: Zjazd w Gnieźnie, Pięćdziesiątka Ottona III-go, Chrzest Litwy, Królowa Jadwiga — rok 1386, Przywilej jedlnieński rok 1430, Unja Lubelska, Konfederacja Warszawska r. 1573, Odsiecz Wiednia, Konstytucja 3 maja.

Najciekawszym szczegółem tych obrazów jest średniowieczne niemal ujęcie techniki ich wykonania.

Każdy obraz ma'owało 11 członków Bractwa, a więc: prof. T. Pruszkowski, Bolesław Cybis, Bernard Frydrysiak, Jan Gotard, A. Jędrzejewski, E. Kanarek, J. Kubiński, A. Michalak, S. Płuzański, J. Podoski i J. Zamojski. Niezwykle ten w dziejach współczesnego malarstwa wyczyn dał znakomity wynik.

Seria 7 obrazów będzie w najbliższym czasie wystawiona w warszawskiej Zachęcie.

Zaproszenie specjalne

Od czasu do czasu krytyk czy publicysta filmowy otrzymuje „specjalne zaproszenie” na pokazy, nie przeznaczone dla szerszej publiczności. Pokazy te są niekiedy bardzo interesujące, jak np. „Zielone pastwiska”...

Trudno jednak nie podzielić się wrażeniami ze specjalnego pokazu, urządzonego niedawno przez warszawski „Związek sprawozdawców i publicystów filmowych”...

Pokaz miał w połowie charakter aktualny, a w połowie — retrospektywny. W części pierwszej pokazano w całości wizytę angielskiej pary monarszej w Paryżu...

Jeszcze większe może, wrażenie wywarł obszerny reportaż z podróży Mussoliniego do Libji i Tripolisu w roku zeszłym. Był to obraz frapujący ze względu na malowniczość, egzotyczny koloryt afrykański i na rozmach scenacji...

Mniej marsowo wystąpiła Belgja dając prześliczny pokaz Brukseli z lotu ptaka, co pozwoliło ująć piękna stolicę Belgji w całym wdzięku i przepychu architektonicznym...

Niemcy wystąpiły z serją krótkich zdjęć aktualnych, jak np. przyłot francuskiego szefa sztabu lotnictwa wojennego — generała Vuillemina...

Wreszcie Polska pokazała rzecz najbardziej w tej chwili aktualną, bo wejście wojsk polskich na teren Zaolzia, a bezpośrednio przedtem — Marszałka Piłsudskiego przed Belwederem, w r. 1918...

Część retrospektywną należałoby podzielić na dwa działy: krajowy i zagraniczny.

W dziale krajowym pokazano sze reg zdjęć zabytkowych, dokonanych w latach 1898 i 1899 przez inż. Prószyńskiego, który, jak wiadomo, zbudował jeden z pierwszych na świecie aparatów filmowych...

W dziale zagranicznym ujrzelismy dwa słynne „filmy”, wyświetlane w grudniu 1895 r. w pierwszym kinie świata w podziemiach „Grand Cafe”, niedaleko opery „Cinematographe Lumiere”...

Inny fragment „L'arroseur arrose” jest pierwszym „gagiem” filmowym w historii kina. Pierwszym i zapewne najtańszym...

Nigdy z pewnością żaden efekt gry, techniki czy realizacji w filmach późniejszych nie wywarł tak piorunującego wrażenia, jak te pierwsze, prymitywne filmiki z roku 1895. Pewien kronikarz paryski przypomina, że ludzie wychodzili z tego pierwszego kina literalnie oszolomieni...

Odrębną kategorię tworzą pokazy retrospektywne wyjątków z produkcji dawno minionej. Tak naprzykład istniejąca po dziś wytwórnia „Sfinks” wydobyla z archiwów i pokazała fragmenty z filmu „Arabella” (rok 1915) z Polą Negri, Józefem Węgrzynem, Władysławem Grabowskim i nieżyjącym już J. Pa-

włowskim. Film był „wstrząsającym” dramatem w owych czasach, a teraz budzi w widowni szalony śmiech.

Niemniejszym sukcesem śmiechu poszczycić się mogą wykonawcy „Niewolnicy miłości” (rok 1923) w osobach pań: J. Smosarskiej i M. Malickiej oraz pp. St. Jaracza i E. Parnella...

Niektórzy twierdzą, że za lat... niewiele publiczność będzie ryczała ze śmiechu na retrospektywnych pokazach „Znachora” i „Trędowatej”.

Proponujemy wyświetlanie fragmentów starych filmów „nad program” w kinach dzisiejszych. Będzie to z pewnością zabawniejsze i ciekawsze, niż większość krótkometrażówek, któremi ciężko nas dowiaduje dzisiejsza produkcja.

NAJLEPIEJ, NAJSTARANIEJ DOBIERA KSIĄZKI Czytelnia Nowoczesna Zielna 52. — Telefon 509-66

Na żądanie odsyłamy książki do domu Oddział we Włochach - Piłsudskiego 17

KRONIKA FILMOWA

Dzięki przyłączeniu Śląska Zaolziańskiego, liczba kinoteatrów w Polsce powiększyła się o 26 i wynosi obecnie prawie 800.

Dnia 16, 17 i 18 b. m. obradował w Warszawie, w hotelu „Bristol”, komitet egzekucyjny Międzynarodowego Zrzeszenia Prasy Filmowej. Był to 14-ty kolejny zjazd tej organizacji. Uczestniczyli w nim 21 delegatów z Belgji, Francji, Holandji, Watykanu, Italji, Węgier i Niemiec.

Przybyli m. in. wybitni przedstawiciele prasy zagranicznej: red. Cassini (Lavoro Fascista) — prezes Federacji, red. Chataigner (Francja) — prezes — założyciel Federacji, red. Duweerts (Belgia) — sekret. gen. prasy belgijskiej, red. Gaston Thierry („Paris Soir”), Widy („La nation Belge”), red. Meneghini („Observatore Romano”), red. Kantmann i Bayer („Voelkscher Beobachter”), red. Grigoire („Luxemburger Wort”), red. Leita („Film - Kultura” Eudapest), red. Fritz Olimpski (Berlin — kier. biura inf. Fipresci), red. Pinon i inni.

Nasze rozmowy z Czytelnikami

Zgodnie z naszą zapowiedzią rozpoczynamy dzisiaj nowy dział „Naszych rozmów z Czytelnikami”.

Pan Jan Gr. Kalisz. Tajna dyplomacja? Twierdzi Pan, że żyjemy w okresie tajnej dyplomacji, że o wszystkich ważniejszych decyzjach n. a s. dotyczących, dowiadujemy się post factum i to w ten sposób, że w gruncie rzeczy w dalszym ciągu nic nie wiemy... Proszę Pana, rzecz to zawiła i trudna. Czy dyplomacja może być naprawdę rzeczą zupełnie jawną? Chyba nie. Czyż można by sobie wyobrazić, iż jakieś skomplikowane i drażliwe pertraktacje toczą się w atmosferze jawności, iż każdy najdrobniejszy szczegół przedostaje się od razu do wiadomości publicznej, że każda wiadomość staje się od razu przedmiotem plotek, rozważań, komentarzy? Zdrowy rozsądek mówi: że to jest niemożliwe. W okresach, kiedy na terenie międzynarodowym toczą się jakieś zasadnicze pertraktacje, publiczność i prasa musi nauczyć się cierpliwości i spokojnie odczekać, aż dowie się o wszystkim... No, oczywiście — jak to Pan słusznie zaznacza — sedno zagadnienia leży w tem, żebyśmy przynajmniej potem, już po zakończeniu ery tych pertraktacji, coś niecoś wiedzieli, żeby nam przynajmniej potem powiedziano, o co właściwie chodzi. Pan twierdzi, iż — wbrew tyle głośno proklamowanej maksymie „nie g. nas bez nas” — w stosunku do społeczeństwa polskiego postanawia się właśnie bardzo dużo „o nas bez nas”. Jest to tem dziwniejsze — twierdzi Pan w dalszym ciągu — iż przecież w chwilach decydujących do rozstrzygnięcia o losach ojczyzny powołane będzie całe społeczeństwo, nie garstka zawodowych dyplomatów. No, cóż, proszę pana, widocznie, już tak być musi.

Pani Wanda K., Warszawa. Nie spodziewaliśmy się takiego listu od kobiety. To mężczyźni lubią narzekać, iż kobiety za dużo piszą, ale kobiety znajdują to naogół naturalne, pożądane, ba nawet godne pochwały. Czyż można się zresztą temu dziwić? Kobiety milczały

tak długo, tak strasznie długo — muszą się teraz wygadać za całe długie wieki milczenia. Nota bene, to nie jest wcale zjawisko polskie. Kobiety piszą bardzo dużo wszędzie, ostatnio zaś zwłaszcza w Anglii i w Ameryce. Najwybitniejszym dzisiaj pisarzem Kanady jest kobieta: pisaliśmy w swoim czasie w naszym piśmie o doskonałej powieści Mazo de la Roche. W Anglii wielką poczytnością cieszy się Virginia Wolf, Rosamunda Lehman i inne kobiety; kiedy chce się dzisiaj wymienić najwybitniejszego pisarza holenderskiego, wymienia się nazwisko kobiece: Jo van Ammers-Küller. A teraz znowu największy przebój w Stanach Zjednoczonych, książka, która rozszalała się w setkach tysięcy egzemplarzy, to (znowu) dzieło kobiety: Mitchell „Przemiętło z wiatrem” (pierwszy tom ukazał się właśnie w polskim tłumaczeniu). Cóż robić, proszę pani, kobiety wdaryły się już „mocną stopą” do literatury i niełatwo będzie je stamtąd przegonić. A że ciągle jeszcze piszą niemal wyłącznie o miłości — to zarzut nieuzupełniony i ścisły. Zresztą poczekajmy — może z czasem nauczą się pisać i o rzeczach „nie babskich”, obchodzących nietyle panie i panny, ale i cały świat.

Pani Alina K., Warszawa. Pyta Pani, poco wystawia się na pierwszej scenie warszawskiej taką sztukę, jak obecnie grają „Papa Nikoluzos”. Tego nie wiemy zupełnie, proszę pani i nie do nas należy badanie tych przyczyn. Musiałoby być to bardzo poważne, jeżeli zdecydowano się na wystawienie takiej, nazwijmy to łagodnie... takiej sztuczki, jak ów „Papa”. Twierdzi Pani dalej, iż teatry T.K.K.T. jako subwencjonowane z pieniędzy publicznych powinny być specjalnie ostrożne w doborze repertuaru i że każda gorsza pozycja repertuarowa obciąża ich kierownictwo bardzo poważnie. Zapewne — nawet napewno. No, ale prowadzić teatr, dobierać repertuar — to rzecz niełatwa...

Pan Aleksander M. K... Uważa Pan, iż jest wiel... y w

„Profesor Wilczur” (Kino „Stylowy”)

Dalszy ciąg popularnego „Znachora” przedstawia się, pod względem realizacji, bardzo nierówno. Film jest, naogół prymitywnym zgrubnym, a na użytek liczących zreszta najmniej wybrednej publiczności. Trudno dziwić się producentom, że upodobili sobie ten rodzaj twórczości, jako najbardziej podobno kasowy. Byłoby też dziwne, gdyby mieli pretensje do krytyki za proste stwierdzenie tego faktu.

„Ale w tym prymitywie są jednak przebliski prawdziwego artysty dzięki solowemu występom czołowych sił teatralnych, jak Junosza Stępowski, Mieczysława Cwiklińska, Jacek Woszczerowicz. Są to luźne fragmenty, nie jako „skceze”, ratujące honor produkcji krajowej. Obserwować można to zjawisko we wszystkich bez mała filmach polskich...”

W kilku wstępnych scenach Junosza Stępowski szczeniuchem i miłośnikiem znakomitego chirurga, który nie przestał być „Znachorem”, niosącym pomoc maluczkim i cierpiącym.

Dalej wkracza już banal i prymityw zgoła stogi w scenie przyjęcia czy koncertu w mieszkaniu chirurga, gdzie rozbójny śpiewak (p. Damięcki) uwodzi młoda mężatkę (p. Barsz-

czewska) według wszelkich prawideł literatury z kuchennych schodów.

Następnie jest scena operacji. Powtórzy się ona jeszcze trzy razy, zanim film obniegiej końca. Cztery operacje w jednym filmie, z których trzy w identycznej scenacji, to stosunkowo za dużo...

Sytuację ratuje wyborny „skceze”-duet J. Stępowskiego z J. Woszczerowiczem w roli ekscentrycznego włościanina. Ponure to prymitywne rozjaśnienie promienny talent Cwiklińskiej, w roli pociesznej pani Szkopkowej. Ale Cwiklińska i Woszczerowicz znikają pod koniec dramatu; uwagę widzów już niepodzielnie skupia na sobie J. Stępowski, umierając, jako ofiara obowiązku lekarza, stylizowany cokolwiek na św. Piotra, z wizją krzyża nad głową.

Film jest, pomimo grubej faktury i rażącej pływaczki, w tendencji podniosły i chrześcijański w nastawieniu, wskutek czego można realizować wiele walencyj i na całosc patrzeć przez palce.

Pod względem technicznym — zdjęcia i dźwięk — nie notujemy żadnego postępu.

W nadprogramie aparatura nadmiernie hataśliwa. B.

Radio

NIEDZIELA, 23 października WARSZAWA I (Baszyn)

7.15. Piesń „Serduszo Malika”, 7.30. Koncert poranny, 8.00. Dziennik poranny, 8.30. Audycja dla wst. 9.15. Specjalny udział Polki w nowel krucjacy misyjnej, 9.25. Regionalna transmisja z Zyrardowa, 11.05. Heinrich Schuetz: „Concert spiritual (płyty)”, 11.45. Nasz program literacki, 11.57. Sygnal czasu i hejnał z Krakowa, 12.03. Poranek symfoniczny, 13.00. Przegląd kulturalny, 13.10. Muzyka obładowa, 14.40. Wszystkiego potrzebę — audycja dla dzieci, 15.00. Transmisja z Turku. Przemówienie prezesa Rady Ministrów gen. dr. F. Sławoj-Skłodkowskiego, 15.30. Audycja dla wst. 16.30. Recital skrzypcowy, 17.00. Tygodnik dźwiękowy, 17.30. Podwieczorek przy mikrofonie, 19.30. Kamel Saint-Saens (płyty), 20.15. Przegląd polityczny, 20.30. Y koncert Swann, 21.00. Dziennik wieczorny, 21.10. Transmisja fragmentów międzynarodowego mecu piłkarskiego „Polska — Norwegja”, 21.45. Zbirowe wiadomości sportowe, 22.00. Muzyka taneczna, 23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczerzego, 23.05. Wiadomości z Polski w jęz. obcym.

NIEDZIELA, 23 października

9.25 Regionalna transmisja z Zyrardowa, 11.45 Nasz program literacki, 15.00 Przemówienie prezesa Rady Ministrów gen. dr. F. Sławoj-Skłodkowskiego, 16.10 Fragment z książki Miky Curie „Maria Curie”, 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie, 20.30 Koncert świąteczny z Kanady, 21.00 Transmisja z mecu piłkarskiego „Polska — Norwegja”.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.30 Włoska muzyka z płyt, 15.25 Recital fortepianowy, 16.00 Muzyka taneczna (płyty), 21.00-Formy twórczości wielkich kompozytorów: Cesar Franck (płyty), 22.05 Muzyka Wagnera, 23.10 Muzyka taneczna (płyty).

KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji, 0.05 Wiadomości i ogłoszenia, 0.55 Dziennik w języku polskim i angielskim, 1.00 Pogadanka, 1.00 Chór Polskiego Radia, 1.15 Polskie utwory skrzypcowe, 1.40 „Wesele na Kurpiach” — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży, 2.00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim, 2.10. Nasz harmonijski kraja.

PONIEDZIAŁEK, 24 października

6.30 Pięść „Kiedy ranne wstają słońce”, 6.35 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.00 Dziennik poranny, 7.10 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.00 Audycja dla szkół, 11.15 Utwory Modesta Musorgskiego (płyty), 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Audycja poludniowa, 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników, 13.30 „Bytm” — audycja muzyczna dla młodzieży, 15.30 Muzyka obładowa, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.05 Wiadomości gospodarcze, 16.15 Kronika naukowa, „Nauki społeczne”, 16.30 Sylwetki kompozytorów polskich, 17.30 „Litwa współczesna” — reportaż, 17.45 Muzyka (płyty), 17.50 Emocje w sporcie — pogadanka, 18.00 Audycja dla wst. 18.30 Audycja Junackich Hufców Pracy, 19.00. Koncert rozrywkowy, 20.35 Audycja informacyjna, 21.40 Nowości literackie, 22.00. „Dzieje symfonji”, 22.55 Przegląd prasy, 23.00. Ostatnie wiadomości dziennika wieczerzego, 23.05. Wiadomości z Polski.

PONIEDZIAŁEK, 24 października

13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników, 13.30 „Rytm” — audycja dla młodzieży, 16.15 Filozofia i nauki społeczne, 16.30 Sylwetki kompozytorów: Henryk Opieński, 22.00. Dzieje symfonji.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muzyka obładowa, 14.50 i nadbaltyckich krajów” — koncert, 15.53 Cooperin i Rameau (płyty), 16.40 Wiadomości sportowe, 16.45 Pare informacyj, 16.50 Kacik solistów, 17.30 „Piekarne stołeczne” — pogadanka, 17.25 życie kulturalne stolicy, 17.40 Muzyka taneczna (płyty), 21.00. Polskiej szkole logistycznej — odczyt, 21.30 Recital śpiewaczy, 21.40 Muzyka taneczna, 22.00 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club”, 22.45 Muzyka baletowa (płyty), 23.00. Twórczość Chopina (płyty).

KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji, 0.05 śpiew i skrzypce, 0.45 Dziennik w jęz. polskim i angielskim, 0.55 Pogadanka aktualna w języku angielskim, 1.00 Utwory Karola Kurpińskiego i Apolinarego Katskiego, 2.00. „Jak przygotować obchód święta Niepodległości” — pogadanka, 2.10 Nasze lekkie piosenki.

Dział lekarski

Leznica wenerologiczna

Drów DOBRZYŃSKIEGO i HERMANA NOWY ŚWIAT 62. Od 8-ej r., do 8-ej w. Weneryczne. Pciowe. Skórne. Rentgen. 1002

Dr. Z. Fajncyn LESZNO 36

w niedzielę do 2-ej Weneryczne, pciowe, skóry W LECZNICY LESZNO 27

Zapisujcie się do LOPP

Mój syn upomina się o frak

Mój syn upomina się o frak! Kiedy to usłyszałam, zdęło mnie przerażenie. Nie z obawy kosztów — bo frak mego syna pozostał napewno w sferze marzeń — ale dlatego, iż słysząc ten apel o frak, uświadomiłam sobie nagle, iż mój syn jest naprawdę dorosły. Frak przecież nosić mogą tylko ludzie zupełnie dojrzały!

Jak to się stało — nie wiem naprawdę. Zdaje sobie przecież doskonale sprawę z tego, że już nie jest dzieckiem. Chciałam przed chwilą napisać, iż niedawno był jeszcze nulem chłopcem jeżdżącym na drewnianym koniu... ale to był już nieprawda. To było już bardzo dawno temu, kiedy mój syn chodził w zielonym fartusku i bawił się żołnierzami — ale przecież naprawdę bardzo temu niedawno chodził do szkoły, miał wieczne popluby i podarty mundur, straszliwie brudne kajety i jeszcze brudniejsze buty i bardzo niedawno temu zdobył maturę. Jak to się stało, iż teraz zaczyna już mówić o fraku — nie rozumiem.

I nie wiem dlaczego dopiero właśnie ten frak uświadomił mi cały ogrom jego „dorosłości”. Przyjęłam spokojnie różne rzeczy: i różne żeńskie głosiki niesłuchano pytające przez telefon o młodego pana; i wychodzenie

wieczorem — i nawet pierwszy egzamin w uniwersytecie, ba, nawet marsową minę, z jaką paradował w mundurze artylerzysty. To wszystko wydawało się takie proste i zwyczajne i wcale nie wzbudzało złego lęku przeżycia, że ma się naprawdę dorosłego syna.

Dlaczego tak jest, nie wiem naprawdę. Czy naprawdę dopiero frak pasuje człowieka na zupełnie dorosłego, czy dopiero wtedy, kiedy oczywiście z miną bardzo pewną siebie wkroczył na salę balową w nieskazitelnym — oczywiście! — fraku, jest się naprawdę dorosłym? Czy naprawdę dopiero frak jest temi ostrogami rycerskimi, w których i z którymi zdobywa się świat dorosły?

Nie wiem, ale wiem, że naprawdę dopiero wtedy uświadomiłam sobie, że mam zupełnie dorosłego syna, kiedy upomniałam się o frak. I dopiero wtedy zaczęłam ze strachem liczyć moje własne lata i zastanawiać się nad tem, kiedy to ja dostawałam pierwszą suknię balową i kiedy to poraz pierwszy ja uczułam się naprawdę dorosłą.

I z przerażeniem skonstatowałam, że to było już naprawdę... wcale dawno temu.

Zaneta.

Ludzka trawa musi odrosnąć dla czerwonej kosi Sowietów

W Rosji Sowieckiej daje się odczuwać dotkliwy brak inteligencji. Kadry „fachowców”, przetrzebione ciągłymi „czystkami”, nie mogą podjąć zadaniom. Wywołuje to dalszą, bardzo szkodliwą dla życia gospodarczego ZSRR dezorganizację przemysłu i handlu.

Szeregi inteligencji ZSRR zostały zdziesiątkowane w zastraszający sposób. Według źródeł sowieckich na podstawie prawomocnych wyroków sądowych zostało rozstrzelanych 60.000 osób. Liczba ta nie odzwierciedla dokonanego spustoszenia, gdyż nie obejmuje danych, dotyczących „zaginięć i samobójstw”, zjawisk epidemicznych w życiu Rosji Sowieckiej, tak, że po prostu nie zwracają uwagi — chyba, że dotyczą wybitnych osobistości.

Ludzi, powstałe w brygadach specjalistów, starano się zapelniać improwizowanymi specami z pośród udarników — stachanowców. Okazało się jednak, że na dłuższą metę jest nie do pomysłienia zastąpienie fachowych techników i wykwalifikowanych specjalistów w różnych dziedzinach życia przez niewykwalifikowanym pracowników, których ograniczony zasób wiadomości nie pozwala na samodzielne prowadzenie warsztatów pracy.

W obliczu grożącej katastrofy gospodarczej Stalin postanowił zalgodzić bezmyślną rzeź i kazał zająć się o resztki fachowców i inteligentów.

Nie dawno jeszcze całej opinii

mas sowieckich wstawiano przez prasę, że inteligencja to „wróg ludu”, teraz zaś podnosi się jej znaczenie. Dziś naczelny organ sowiecki, „Prawda”, sam stwierdza, że: do tej pory jeszcze nie został wykorzystany brak należytej uwagi w stosunku do inteligencji sowieckiej, niezrozumienie jej wybitnej roli zarówno w społeczeństwie, jak i w państwie sowieckim. Propagując nowe do Sowietach stosunkowanie się mas do inteligencji zwrócono baczniejszą uwagę na jej partyjne uświadomienie. W tym celu w Leningradzie otwarty został drugi uniwersytet marksizmu i leninizmu, którego zadaniem jest kształcenie profesorów uczelni wyższych i średnich w duchu komunistycznym.

Stuchacze tej uczelni mają rekrutować się wyłącznie z nauczycieli i profesorów oraz współpracowników sowieckiej Akademii Nauk. W r. b. do uniwersytetu przyjęto 300 profesorów, z których najmłodszy liczy 52 lata.

Z powodu otwarcia nowej placówki komunistycznej sekretarz kompartii w Leningradzie — Zdanow — oświadczył, że nowa uczelnia ma za zadanie podnieść poziom przygotowania ideologicznego inteligencji sowieckiej.

Tak więc stosunek Kremla do inteligencji sowieckiej uległ częściowej zmianie.

Czy jednak na długie!
„Trawa musi odrosnąć, nim pójdzie pod kosę”.

Imbryki, żelazka, kuchnie oraz inne grzejniki elektryczne
na raty od 4 zł. w Salonie Elektr. Miejskiej —
Marszałkowska 150

Od sezamizmu do symbolizmu po krańce Kubizmu Nowe wystawy w IPS-ie

Aż szczęściu artystów i to znanych w sztuce polskiej malarzy, wystawia obecnie w warszawskim IPS-ie. Każdy z tych artystów posiada tutaj osobną salę, a nawet z wielkiej, reprezentacyjnej sali IPS-u zrobiono prowizorycznie trzy sale, a raczej trzy osobne kondygnacje, aby w ten sposób „odgrodzić” jedną indywidualność artystyczną od drugiej. A indywidualności te są tutaj naprawdę dość znaczne, a zatem mocno przeciwstawiające się nawzajem. Miedzy np. Tadeuszem Potworowskim a Tymonem Niesiołowskim, miedzy Krzyżañskim a D'Erceville'm, miedzy Markiem Żuławskim a Tadeuszem Gronowskim są olbrzymie różnice i odległości.

Sztuka współczesna modernistyczna ma to do siebie, że artyści nowi i młodzi starają się w swych dziełach podkreślić swą „ywi-

dualność i swą oryginalność. Dzieje się to czasem nawet kosztem wartości technicznych ich dzieł — szczególnie wtedy, gdy artyści ci „siłą się” na oryginalność.

W polskim malarstwie współczesnym, a właściwie najmłodszym, do którego należą ci wszyscy tutaj w IPS-ie wystawiający malarze, szczególny nacisk kładzie się na kolor i jego supremację w obrazie, czy w pracy dekoracyjnej. Czy to będzie Tadeusz Potworowski, doskonaly malarz intymnego wnętrza koblecego buduaru i dekoracyjnych, krzykliwych nawet czasem w swych barwach, bukietów, czy będzie to Krzyżañski, znany malarz polnański, ze swemi świetlistymi krajobrazami z Wielkopolski i aktami kobiet o subtelnej tonacji barwnej, czy Tymon Niesiołowski, stary i doświadczony

formista, czy wreszcie najwięcej z tej grupy „zaciemniony” D'Erceville, wszyscy oni objawiają duże tendencje i instynkty do barwy, jako elementu malarskiego, samego w sobie. Marek Żuławski, który „po dłuższym pobycie zagranicą, a przede wszystkim w Londynie, przejął się też zagadnieniami kolorowej formy, — więcej może rozważywaniem barwnej i lekko traktowanej powierzchni obrazu, jest zdecydowanym postimpresjonistą. Nie we wszystkich tych pracach Marka Żuławskiego gustuje i nie zawsze rozumiem jego intencje kolorystyczne, np. w portretach, ale za to bardzo podobają mi się niektóre jego krajobrazy, a szczególnie fragmenty i załki miast.

Tymon Niesiołowski okazał się poprawnym stylistą w swym akcie, lecz według mego zdania, niepotrzebnie wystawił ten artysta razem z pracami olejnymi, taką moc akwari i szkiców olejnych, które mogły jeszcze pozostać w pracowni. Przyczem Niesiołowski przy całej swej doskonałej i wyrobionej technice ma-

larskiej, zbyt jeszcze poszukuje i podlega różnym obcym stylom, które czasem zbyt uwidoczniane na jego obrazach mają pojęcie o jego własnym stylu i oryginalności. Lecz Niesiołowski uważałem i uważam zawsze za dobrego i wybitnego malarza współczesnego i niezapomnianego zawsze będą dla mnie prace Niesiołowskiego z jego wczesnego okresu walk i wystaw formistycznych, w których tak silnie, a oryginalnie pokreślona była forma malarska, przepojona intensywnym kolorem.

Do bardzo oryginalnych prac na tej wystawie należy zaliczyć przede wszystkim prace D'Erceville'a. Jego skromne i delikatne bukietki kwiatów, tkwiące w szarych lub brązowych wazonach; — jego obraz z lawką ogrodową i rzuconym na nią zębem, i melancholijnie kapeluszem, jego krajobrazy i studja głów, jego dziwny „obraz z gołębiami”, który znam jeszcze z Salonu paryskiego (D'Erceville jest Polakiem o nazwisku francuskim) — wszystko to są dzieła

oryginalne i nieprzeciętne, namalowane z dużym zrozumieniem i poczuciem koloru i pewną dozą symbolizmu w rodzaju francuskiego malarza Odilon Redona. Co zarzuciłbym tym pracom, to pewien gest, a raczej odruch literackiego upozowania się i trochę intelektualnej kokieteryj. Są to jednak dzieła na dużym poziomie estetycznym i technicznym.

Prace dekoracyjno-graficzne znanego grafika i dekoratora, Tadeusza Gronowskiego, są tutaj na wystawie zbyt wielkim kontrastem dzieł wyżej omawianych artystów. Gronowski w sztuce współczesnej wyrobił sobie swą własną specjalność i oryginalność, polegającą na tem, że przyswoił sobie wiele zdobyczy, a nawet „tricków” kubistów i nadrealistów francuskich, u miał je spożytkować i zastosować do graficznej dekoracyjności, jak np. w afiszach. Jako dekoracyjna i reklamowa plastyka spełniają one doskonale swe zadanie.

Tytus Czyżewski

*I ja też niegdyś
sądziłam*

że pranie musi sprawiać wiele kłopotu i trudu. — Od czasu, kiedy poznałam Persil i stosuję go umiejętnie, przekonałam się, że niema nic prostszego, jak gotowanie bielizny w Persilu!

**Istotnie —
co Persil to Persil**

Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz.

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielienia!

Niedobrze, panie Bobrze! Zbiór ballad i piosenek popularnego autora kabaretowego

Pojawiła się na półkach księgarskich oryginalna książeczka. Tytuł: **Niedobrze, panie Bobrze!** Są to piosenki i wiersze Jerzego Jurandota, który w ciągu rekordowo krótkiego czasu stał się czołowym autorem tekstów „Cyrulika” i „Malego Qui proquo”.

Prawie wszystkie utwory, zawarte w książeczce, wydanej pięknie przez księgarnię M. Arcta, były recytowane, śpiewane przez naszych aktorów kabaretowych z Dymszą na czele. Jeżeli teraz wydano je drukiem, to przyczyna tego leży niezawodnie w tem, że Jurandot, wersyfikator niezwykle zdolny, stworzył coś, co ma wartość głębszą, trwalszą.

Cóż to takiego, w czym tkwi ta wartość? Otóż, najcenniejsze utwory Jurandota, to piosenki podwórzowe. Nietylko dlatego, że są dowcipne, pełne humoru i blasku. Jurandot sięgnął po zadanie niezwykle trudne: spróbował pokazać w tych piosenkach, jak na lud warszawski, ten z przedmieść, z Woli, z Socha, z Półcowiny, działają wydarzenia, notowane codziennie na szpaltach pism codziennych, jak on te zagadnienia polityki światowej, czy to związane z tem, co się rozgrywa w skali mniejszej, lokalnej, widzi, jak je odczuwa, jak na nie reaguje. Wzorem w tej dziedzinie jest ballada podwórzowa o szoferze Podskrobka, który znalazłszy w samochodzie większą sumę pieniędzy, pozostawioną przez jakichś cudzoziemców, zwrócił ją w całości, za co otrzymał od P. Prezydenta Rzeczy-

pospolitej nagrodę i odznaczenie. Naiwność i prostota tej ballady są poprostu rozbrajające. Ale wartość jej najbardziej istotna leży w tem, że Jurandot, obrazując uczucia i myśli szarych ludzi na temat szofera Podskrobka, nie kpi sobie z nich, nie stara się podkreślić: patrzcie, jacy oni głupi, nieokrzesani, a jaki ja mądry! Jest w tem ujęciu Jurandota sentyment dla prostaków, w których fantazji przed bramą Podskrobka zajęcza szczęśliwna karoca Pana Prezydenta, wioząca od Niego „list na piśmie”.

Sentyment ten, zaprawiony humorem, pozbawionym jadu i nieznoszącego kompleksu wyższości, przeszedł niezawodnie o tem, że firma Arct postanowiła zapoznać czytelników z twórczością młodego, utalentowanego autora. (fr.)

Nie Sandomierz, nie Rzeszów, ale Lwów winien odegrać przodującą rolę w C. O. P.

Prezydent Lwowa dr. Stanisław Ostrowski wygłosił w tych dniach na wielkim zebraniu publicznym niezmiernie interesujące przemówienie, ukazujące w nowym zupełnie oświetleniu rolę jaką to miasto wraz z całością ziem południowo-wschodnich ma dziś do spełnienia w życiu i kulturze naszego państwa.

Na wstępie stwierdził dr. Ostrowski, że Lwów jest wykładnikiem życia, dążeń i potrzeb całej Małopolski Wschodniej, będąc faktycznie jej duchową stolicą regionalną pod względem politycznym, kulturalnym i gospodarczym.

Tak rolę swą pojmował Lwów także w r. 1918. Walcząc o swoje prawa należenia do Rzplitej, walczył równocześnie o Małopolskę Wschodnią, toteż o powrocie jej do Macierzy zdecydowała w przeważającej mierze postawa duchowa Lwowa, objawiona w czynie orężnym.

Mówiąc o Lwowie, mówi się więc równocześnie o całej części kraju, leżącej w zasięgu wpływu faktycznych Lwowa. Kraj ten określano kiedyś jako mlekiem i miodem płynący. Jest to polska zasługa. Cała bowiem cywilizacja tego kraju stanowi dzieło polskich rąk, poczynając od kultury gospodarczej, a kończąc na przysięgach cerkwi, polubowanych przez szlachtę i możnowładców polskich. Żywił polski wybudował nasze miasta i założył tysiące wsi, stworzył kulturę rolną i ukształtował sposób życia ludności. W skiby tutejszego czarnoziemu spływał przez wieki nie tylko polski pot, lecz również polska krew. Żadna część kraju, stanowiącego obszar dzisiejszej Rzeczypospolitej, nie jest tak obficie zroszona krwią rycerstwa polskiego, jak te ziemie dzisiejszej Rzplitej. Obszar ten, to ziemia znaków rycerskich i tradycji wojennych, a pod strzechami chłopskimi żyje — po dzień dzisiejszy — pamięć hetmanów i rycerzy, którzy tu żyli, panowali i w obronie tej ziemi życie na polach bitewnych składali. Swoją stosunek do Rzplitej zmanifestowała Ziemia Czerwieńska wspólnie z Lwowem przed 20 laty, składając nowe dowody swej wierności i przywiązania do Macierzy.

Jak się te zmiany odbiły na sytuacji Lwowa? — Wskutek zmiany stosunków politycznych — mówił p. prezydent Ostrowski — Lwów niewątpliwie utracił wiele ze swej hierarchii stolicy kraju koronnego, ale włożony w ciasne ramy t. zw. kryzysowej rzeczywistości, nie kapitulował przed trudnościami życia, rozciągając ściśnięte płuca do szerokiego oddechu. Lwów jest miastem tęskniącym do wielkości. Poczując się do odpowiedzialności za los i przyszłość całej Małopolski Wschodniej, uważa się — i słusznie — za główny filar siły mocarstwowej Państwa Polskiego na południowym wschodzie. Ambicji swych nie ograniczą do terytorjum Małopolski Wschodniej, lecz pragnie być rzeczniczką wpływów polskich na wschodzie i południu daleko poza granicami Rzplitej. Wyrazem tych ambicji jest choćby instytucja Targów Wschodnich. Legitymacje do takiej roli daje namzemu miastu historia, położenie geograficzne i aktualny układ stosunków życiowych. Polska żyje dziś pod znakiem dążeń do uprzemysłowienia. Jesteśmy dziś krajem rolniczym. Po Rosji i Bułgarii posiadamy największy odsetek ludności pra-

cujującej na roli i żyjącej z rolnictwa. Ta jednostronna struktura gospodarcza Polski nie odpowiada naszym dzisiejszym potrzebom. Uprzemysłowienie kraju jest podstawą zapewnienia mu niezależności gospodarczej, z którą wiąże się też ściśle niezawisłość pełna, polityczna. Jest wręcz podyktowane względami na obronność, która posiada bardzo rozległe różnorodne potrzeby.

W Małopolsce Wschodniej szczególnie zagęszczona jest ludność województw lwowskiego i tarnopolskiego. W pierwszym gęstość wynosi 110 osób na kilometr, w drugim, 97 na km. kw. Małopolska Wschodnia jest krajem surowcowym. Surowce tutejsze winny znaleźć korzystny i chłonny rynek zbytu na terenach przemysłowych Polski dla celów konsumpcji wytwórczej. Licznych odbiorców — spodziewamy się znaleźć dla artykułów żywności z Małopolski Wschodniej na terenie C.O.P-u. Sam fakt sąsiedz-

stwa z nim stwarza koniunkturę. Wedle planów rządu nie tylko część województwa lwowskiego, ale i Lwów, wchodzi w obszar C.O.P-u. Wyrazem tego jest rozbudowa lwowskiej Politechniki, która ma dostarczyć COP-owi zwiększonych zastępów inżynierskich. Lwów jest predestynowany do odegrania w Okręgu przemysłowym przodującej roli, co doprowadziłoby do rozkwitu samego Lwowa, jak i jego naturalnego regionu.

Słuszność tego postulatu, wypowiedzianego poraz pierwszy wobec tak licznych audytorjum — sala Teatru Wielkiego, gdzie przemawiał prezydent Ostrowski, była przepełniona po brzegi — jest aż nazbyt oczywista.

To nie Sandomierz i nie Rzeszów, ale właśnie Lwów powinien być uważany za miasto, powołane do spełnienia przodującej roli w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Z Wielkopolski i Pomorza

Nowy gmach sądu apelacyjnego buduje się w Toruniu

Jak donoszą z Torunia, rozpoczęto tam już w październiku budowę nowego gmachu Sądu Apelacyjnego.

Gmach ten stanie przy ulicy Grudziądzkiej, na dawnych terenach ogniska Kolejowego Przystanku

Wojskowego. Po przeprowadzeniu robót ziemnych, przystąpiono już do prac murarskich.

Jeszcze w ciągu bieżącego sezonu budowlanego gmach ma być wykonany i oddany w stanie surowym przez przedsiębiorców.

Wielkopolska oczekuje usprawnienia połączeń kolejowych

Sfery gospodarcze Wielkopolski zwróciły się ostatnio do ministerstwa Komunikacji o spowodowanie usprawnienia ruchu towarowego i osobowego w 4 nowoprzyłączonych do województwa poznańskiego powiatach: kolskim, konińskim, kaliskim i tureckim. Okazuje się, że zaniechanie w dziedzinie urządzeń komunikacyjnych na terenie tych ziem wstrzymuje w znacznym stopniu ich rozwój gospodarczy. Jak wiadomo, bowiem ziemie te posiadają w chwili obecnej jedynie trzy linie kolejowe zupełnie dla potrzeb przewozu niewystarczające.

Chodzi specjalnie o rozbudowanie stacji Koło na stację węzłową, celem bezpośredniego kierowania przez nią wszystkich pociągów oso-

bowych i towarowych. Stworzenie węzła kolejowego w Kole jest wskazane, gdyż miasto liczy 21 tys. mieszkańców i jest siedzibą władz powiatowych, stanowiąc poważny ośrodek handlowy. Jako przykład niemożności utrzymania obecnego stanu rzeczy przytoczymy, iż transporty kolejowe między Kołem a Sieradzem muszą odbywać się drogą okrężną przez Kutno — Zgierz i opłacać przewoźne za 178 km., gdy przy użyciu toru kolei francusko-polskiej odległość ta wyniosłaby tylko 105 km.

Memorandum, złożone w tej sprawie stwierdza, że takich rażących przykładów można zacytować daleko więcej.

Z Małopolski

Ucznił twarz sądzą, uzbroił się w siekiere

... nie się nie udało

Przed Sądem Okręgowym we Lwowie odpowiadał 17-letni chłopak, Zacharyasz Stupień, za Inhatowy Kolo Suchej Woli, za usiłowany rabunek z siekiere w ręku.

Stupień w dniu 26 stycznia b. r. zasmarował sobie twarz sądzą i na torze kolejowym koło Oleszyc napadł na samotnie idącą Katarzynę Sycz. Pogroziwszy jej siekiere, zażądał od niej pieniędzy. Mimo ma-

ski, kobieta poznała go i wymieniła nazwisko, a wtedy Stupień zbiegł.

Rozprawa odbyła się pod przewodnictwem s. o. dr. Horodyskiego, oskarżał wiceprokurator dr. Woleński, bronił adw. Gleich z Lubaczowa. Za zbrodnię z art. 259 k. k. Stupień został skazany na 8 miesięcy więzienia z zawieszaniem kary.

To wprost nie do wiary...

Dawny komisarz bolszewicki był inspektorem szkolnym?

Jak donoszą ze Strzyna, w tutejszym Sądzie Okręgowym odbył się epilog głośnego w swoim czasie zatargu między kapitanem S., wójttem gminy Brosznów, pow. dolnośląskiego, a b. inspektorem szkolnym w Dolinie p. R., pełniącym ostatnio służbę w województwie wotyńskim.

Kpt. S. w rozmowie z nauczycielem Welkanowiczem, podniósł, że insp. R. był bolszewikiem, gdyż pełnił funkcje komisarza bolszewickiego. Dowiedziawszy się o tem insp. R. wystąpił na drogę sądową o zniesławienie. Oskarżony bronił się w ten sposób, że miał podetawy do

takich twierdzeń. W sądzie grodzkim w Dolinie zasądzono kpt. S. za zniesławienie na 3 tygodnie warunkowego aresztu i grzywnę 50 zł. Wskutek odwołania oskarżonego, odbyła się rozprawa apelacyjna w Sądzie Okręgowym w Strzynie.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy ogłosił wiceprezes Grzesiowski wyrok uniewinniający. W uzasadnieniu wyroku podniesiono, że sąd nie dał wiary świadkom oskarżenia, a przewód sądowy wykazał, że osk. przyw. był komisarzem bolszewickim w Omsku. Ten sensacyjny wynik rozprawy wywołał ogólne wrażenie.

Z Łodzi

Dla uczczenia XX-lecia Niepodległości

Łódź zbuduje ścigacz morski

Pod przewodnictwem p. generała W. Thommee, odbył się w Łodzi zjazd prezesów oddziałów i obwodów miejscowego okręgu L. M. i K. Gen. Thommee wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że wielkość Polski winna się wyłącznie opierać na własnych siłach i że winniśmy dążyć do ugruntowania Niepodległości w oparciu jedynie o własną siłę zbrojną, bowiem nie chcąc dochodzić swych praw orężem, musimy, dziś mając tego przykłady, zdać sobie sprawę, że często demonstracja siły i gotowości do obrony — wystarczy.

Po przemówieniu zebrani w wnioskach dyr. Wolczyńskiego powzięli następującą uchwałę:

„Zebrani na nadzwyczajnym zjeździe prezesów Ligi Morskiej i Kolonjalnej prezesi obwodów i oddziałów Ligi z całego okręgu woj. łódzkiego, po przemówieniu prezesa okręgu, p. dowódcy O. K. gen. Thommee uznają, że najwłaściwszym ucznieniem 20-lecia naszej Niepodległości będzie przeprowadzenie zbiórki przez wszystkie obwody i oddziały na ścigacza morskiego. W celu przeprowadzenia odpowiedniej akcji będą powołane specjalne komitety obywatelskie w m. Łodzi i na obszarze województwa.

Okręgi, oddziały i obwody zadeklarowały doraznie z własnych funduszy złotych ponad 3.500.

Nawet w zimie Łódź będzie miała poddostatkiem świeżych owoców i warzyw

W najbliższym czasie powstanie w Łodzi targowisko owoców i warzyw. Jednocześnie zostanie utworzona sieć przechowalni owoców i warzyw, dzięki czemu również i w

mięsiącach zimowych na rynku będzie poddostatkiem owoców i warzyw, których ceny będą odpowiednio regulowane.

Sztyletem w serce

Tajemnicza zbrodnia na Starym Rynku

Jak donoszą z Łodzi, na skwerze przy Starym Rynku popełniono niezwykle tajemnicze morderstwo.

Całe tragiczne zajście trwało zaledwie kilka sekund i dlatego brak — jak dotychczas — szczegółów tej niezwyklej zbrodni.

Nieliczni przechodnie i odpoczywający na skwerze zauważyli tylko, że do siedzącego na ławce młodego człowieka podeszło jakichś dwóch ludzi.

Nieznajomi zamienili z siedzącym kilka słów zaledwie. Rozległ się potem cichy krzyk nieszczęśliwego. Dwaj ludzie zbiegli i skryli się w gąszczu skweru.

Młody człowiek przez chwilę siedział jeszcze na ławce, potem nagle osunął się na ziemię.

Przeżarci przechodnie zaalarmowali policję i pogotowie.

Lekarz stwierdził głęboką ranę, zadaną ostrym i wąskim nożem w kształcie sztyletu w okolicach klatki piersiowej. Rana była śmiertelna, gdyż naruszyła osierdzia. Denat już nie żył.

Ciało zostało zabezpieczone na miejscu, a po godzinie przewieziono do prosektorjum.

Pierwotkowe dochodzenie doprowadziło do ustalenia, iż zabitym w tak tajemniczych okolicznościach był Icek Jakubowicz, zamieszkały przy ul. Młynarskiej 21, leżący 22 lata.

sledztwo w toku.

Łódź ma najwyższą śmiertelność dzieci

Trzeba temu przeciwdziałać

Wydział Zdrowia Zarządu miejskiego projektuje powołanie do życia miejskiej komisji pediatrycznej, która by koordynowała wysiłki licznych instytucji, opiekujących się dzieckiem, opracowywała wspólne plany działalności, a jednocześnie działała w kierunku profilaktyki chorób dziecięcych oraz rozwoju lecznictwa.

Realizacja tego projektu będzie jednym z dalszych etapów walki ze śmiertelnością niemowląt, prowadzonej na terenie Łodzi. Miasto nasze bowiem posiada najwyższy odsetek

śmiertelności wśród niemowląt w Polsce, przyczem, jak wykazały badania referatu do walki z tem ja-wiskiem, przyczynami śmiertelności niemowląt są: alkoholizm, syfilis, gruźlica matki, choroby zakaźne, warunki mieszkaniowe, higieniczne rodzaj i warunki pracy matki.

W dużym stopniu przyczyniają się do zgonów niemowląt zaburzenia w odżywianiu, choroby żołądkowo-kiszkowe, spowodowane niemożnością karmienia dziecka przez matkę.

Banda opryszków włamała się do wielkiego składu manufaktury

Od właścicieli wielkiego składu z manufakturą p.f. „J. Kilbert i S-ka“ (Piotrkowska 64) wpłynął do urzędu śledczego łódzkiego meldunek o większej kradzieży.

Urząd wydelegował natychmiast swych wywiadowców, którzy na miejscu stwierdzili, że złodzieje korzystając z nieobecności zajmującego w sąsiedztwie ze składem mieszkanie prywatne Hilela Frenkla — dostali się do jego mieszkania, wybili otwór w murze i tą drogą wywieśli — jak twierdzi poszkodowany — liczne sztuki materiałów, la-

cznej wartości 40.000 zł. Lup został wywieziony rzekomo za dnia na dużym wozie.

Skład był ubezpieczony na 16.000 złotych.

Po powrocie z Wiśniowej Góry, gdzie bawił w czasie świąt — zastał Frenkiel dziurę w murze w swym pokoju, tworzącą komunikację ze składem oraz dowiedział się, że jego sąsiedzi zostali poważnie okradzeni. Z dobytku Frenkla złodzieje nie nie tknęli.

Urząd śledczy prowadzi energiczne dochodzenie w tej sprawie.

Z Kalisza

Kalisz przybiera coraz sghudniejszy wygląd

Zlustrowan'e przeszło 800 posesyji

Specjalna komisja budowlana przeprowadziła szczegółową lustrację 800 posesyji w śródmieściu Kalisza, oraz przy arterjach komunikacyjnych przy ulicach: Poznańskiej, Łódzkiej, Stawiszynskiej, Warszawskiej, Górnośląskiej i Częstochowskiej. Po szczegółowym obejrzeniu obiektów nakazała komisja remonty domów, jak i ogrodzeń, ryc domów,

które zmieniły nie do poznania oblicze miasta.

W roku przyszłym zostanie praca komisji budowlanych prowadzona w dalszym ciągu na wszystkich peryferiach miasta, aż do zupełnego zlikwidowania niechlujnego i niegodnego kulturalnego miasta wyglądu niektórych domów.

Wzrost znaczenia Gdyni na tle ostatnich wydarzeń w Europie

Wielkie przeobrażenia polityczne, których obecnie jesteśmy świadkami, mają również, jak to już niejednokrotnie zaznaliśmy, poważny wpływ na układ stosunków gospodarczych w Europie.

Imperjalizm gospodarczy Niemiec staje się dla szeregu państw leżących na wschód lub południu od Rzeszy, coraz to groźniejszym, a defensywne stanowisko Anglii wskazuje, że z ekspansją niemiecką należy się coraz poważniej liczyć.

Przeznaczając dosłownie Europę, Niemcy znalazły się w bardzo dogodnej sytuacji, mając możliwość kontroli wszelkich przewozów, gdyż cały transport z zachodu t. j. z Francji lub Anglii, przechodzić musi przez ich terytorja, już tem samam ogromnie uzależniony od tego państwa.

Jeśli chodzi o kraje południowo-wschodniej Europy, to posiadają one oczywiście również drogę morską, która jednak odgrywać może praktyczną rolę najwyżej w odniesieniu do Jugosławii i Grecji, natomiast jeśli chodzi o Bułgarię i Rumunię droga ta będzie jednak zbyt daleka.

Oczywiście państwa takie jak Czechosłowacja i Węgry skazane są już głównie na korzystanie z dróg lądowych, którą są jednak w tym wypadku najłatwiej.

Zasadniczo więc, jedyną drogą wolną z zachodu, niekontrolowaną przez Niemcy, biegnie teraz przez Gdynię i Polskę do odpowiednich państw.

Dzięki tego rodzaju układowi stosunków, rola Gdyni, jako portu tranzytowego, stawać się będzie coraz znaczącej.

Wiemy, że tranzyt czesko-słowacki zwiększał się w ostatnich latach bardzo szybko i osiągnął w 1937 roku poważną kwotę 1276 tys. ton.

Tranzyt ten w bieżącym roku wzrósł się w dalszym ciągu i obecnie, o ile Czechosłowacja zdoła utrzymać swą niezależność gospodarczą i nie podda się całkowicie Niemcom, tranzyt przez Gdynię może wzrosnąć do bardzo poważnej kwoty, który to port winien odegrać zasadniczą rolę w kształtowaniu się nowych stosunków gospodarczych Czechosłowacji.

Również i tranzyt rumuński przez Polskę posiada warunki rozwoju i przy tranzakcjach rumuńsko-angielskich lub francuskich, okazać się może niezbędnym, o ile korzystanie z drogi przez Niemcy okazałoby się mogło z różnych względów niewygodnym.

Gdynia, w obecnej konfiguracji stanowiąc jedyną wolną drogę z południowo-wschodniej Europy na zachód, przyczynić się może w dużym stopniu do u-

trzymania niezależności gospodarczej szeregu państw i hamowania ekspansji niemieckiej na Balkanach.

Do tej nowej roli musi się Gdynia szybko dostosować. Jako młody port, nie posiada ona jeszcze dostatecznych pod każdym względem urządzeń, a prace inwestycyjne w ostatnich latach uległy pewnemu ograniczeniu.

Tempo tych prac winno obecnie ulec przyspieszeniu, tak by port nasrtańsk mógł, możliwie jak najprędzej, na wysokości zadania.

Szybko następujące przemiany tak polityczne i gospodarcze stwarzają dla nas nowe możliwości, których wykorzystanie jest zasadniczym zagadnieniem.

S. M.

Wyszła z druku książka:

Tadeusz Sławiński

Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej

Książka stanowi opracowanie wykładów na kursie wakacyjnym dla nauczycieli licealnych w 1938 roku.

Książka zawiera następujące rozdziały:

1. Ogólne warunki gospodarstwa narodowego Polski
2. Polska na tle gospodarstwa międzynarodowego
3. Struktura społeczno-gospodarcza Polski
4. Zagadnienia polityki gospodarczej
5. Zagadnienie przemysłowania Polski
6. Centralny Okrąg Przemysłowy
7. Zagadnienia finansowe
8. Źródła i sprawdziany postępu gospodarczego.

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”. Cena 4 złote.

Zwiększone wydobycie i eksport węgla we wrześniu b. r.

Wydobycie węgla kamiennego we wrześniu r. b. wyniosło 3.347 tys. tonn wobec 3.139 tys. tonn w sierpniu r. b. i 3.197 tys. tonn we wrześniu r. ub.

Zbyt węgla we wrześniu r. b. wyniósł: na rynku krajowym 2.082 tys. tonn wobec 1.946 tys. tonn w sierpniu r. b. i 1.975 tys. tonn we wrześniu r. ub. oraz na rynkach zagranicznych — 997 tys. tonn wobec 965 tys. tonn w sierpniu r. b. i 982 tys. tonn we wrześniu r. ub.

Eksport węgla kamiennego wzrósł w miesiącu sprawozdawczym o 32 tys. tonn do 937 tys. tonn.

Liczba robotników zatrudnionych

w kopalniach wzrosła we wrześniu o 674 osoby i wynosiła z końcem miesiąca sprawozdawczego 79.915.

Jednocześnie dowiadujemy się, że według ostatnich danych eksport węgla kamiennego w pierwszej połowie października w porównaniu z przeciętną za połowę września wzrósł o 62 tys. tonn, czyli o 11,24 proc. i wyniósł 560 tys. tonn. Przeciętna dzienna wysyłka węgla kamiennego zagranicę łącznie z węglem okrętowym wynosiła około 43 tys. tonn, a zatem wzrosła w stosunku do przeciętnej we wrześniu o około 5 tys. tonn.

103,5 proc. sumy świadczeń wplaciło kupiectwo na „Pomoc zimową”

W związku z zainicjowaną akcją tegoroczną „Pomocy Zimowej” i ustalaniem norm świadczeń z tego tytułu na rok bieżący, niektóre organizacje ogłaszają wyniki zesłorocznej zbiórki na „Pomoc Zimową”.

Kupiectwo polskie, zrzeszone w Centrali Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie obowiązek swój spełniło wzorowo. Na podstawie bowiem zsumowania już dotąd

wciągniętych do ewidencji ofiar, okazuje się, że 68,4 proc. firm zrzeszonych w Stowarzyszeniu wplaciło 103,5 proc. sumy świadczeń, ustalonych dla wszystkich firm Stowa-rzyszenia.

Po ustaleniu ostatecznej listy wpląt statystyka ta ulegnie jeszcze korekturze in plus, świadcząc wymownie o postawie moralnej zorganizowanego kupiectwa polskiego.

Falszywe pogłoski

o załamaniu się firmy eksportowej

W dniu wczorajszym, wprowadzeniu w błąd przez jedną ze stołecznych agencji informacyjnych, podaliśmy wiadomość o bankructwie firmy „Poldrób”, co, jak to zdążyliśmy stwierdzić, nie odpowiada prawdzie.

Jak się dowiadujemy, działalność firmy nie uległa żadnym przemom

in i w tonie jej nie zaszły żadne zmiany. Mimo dużych trudności, na jakie natrafia ostatnio wywóz na rynki obce, firma „Poldrób” w dalszym ciągu eksportuje partje towaru, utrzymując swą dotychczasową rolę w tej gałęzi gospodarczej.

Projekt ustawy

o popieraniu melioracji wodnych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opracowało projekt ustawy, regulującej zasadnicze zagadnienie finansowania melioracji, mianowicie „ustawy o popieraniu melioracji wodnych dla potrzeb rolnictwa”.

Podjęcie prac w tym kierunku miało na celu przystosowanie do potrzeb życia obowiązujących dotąd wielu aktów ustawodawczych, mających zastosowanie przy finansowaniu melioracji wodnych, a które po wejściu w życie nowej ustawy

zostaną skasowane.

Znaczenie nowej ustawy polegać będzie przede wszystkim na skoncentrowaniu w jednym funduszu wszystkich kredytów na popieranie melioracji, dalej na wznowieniu skasowanych w swoim czasie kredytów na melioracje szczegółowe, co pozwoli na lepsze niż dotąd scharmonizowanie prac przy melioracjach podstawowych i szczegółowych oraz zagospodarowanie użytków zielonych.

Jeszcze jedna spółdzielnia

za pi niardze... państwowe

W siedzibie Tow. Kółek Rolniczych odbyło się zgromadzenie przedstawicieli kółek rolniczych powiatu łódzkiego, spółdzielni handlowych, mleczarskich itd.

Na zebraniu omawiano sprawę sprzedaży i zbytu mleka na terenie Łodzi oraz wygłoszono szereg referatów o konieczności zwiększenia produkcji mleka, w związku z czym

pożądane byłoby urządzenie w Łodzi centralnej mleczarni spółdzielczej, która by przetwarzała około 80.000 litrów mleka dziennie.

Zebrań w związku z powyższym postanowili zwrócić się do p. ministra Rolnictwa w Warszawie celem przyznania 1.800.000 zł. kredytu dla wzniesienia w Łodzi odpowiedniego gmachu.

Bank Handlowy — Armji Polskiej

10 c. k. m. z wykupowaniem w darze

Celem uczczenia 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego jedna z najstarszych instytucji finansowych w Polsce, Bank Handlowy w Warszawie, wystąpiła z inicjatywą ufundowania sprzętu wojennego dla armji, przeznaczając na ten cel kwotę 50.000 złotych.

Ze strony pracowników Banku zadeklarowano kwotę 8.000 zł. Zakupione za wymienioną sumę

58 tysięcy złotych, 10 ciężkich karabinów maszynowych z pełnym wykupowaniem i zaprzęgami, zostaną dnia 23 b.m., w niedzielę, w obecności wyższych władz wojskowych i cywilnych oraz Rady Dyrekcji i pracowników bankowych, uroczyście przekazane pułkowi Strzelców Kaniowskich na placu Gwardji w Cytadeli, o godz. 10 rano.

Weksle i czek w obrocie i postępowaniu sądowym

Pod powyższym tytułem ukazała się na półkach księgarskich książka p. mgr. H. Warmana, mająca znaczenie podręcznika informacji w praktyce zawodowej każdego kupca, księgowego, bankowca etc.

Opierając się na orzecznictwie Sądu Najwyższego, przepisach obowiązujących z 1936 r., postanowieniach sądownych, książka ta omawia i wyjaśnia wszelkie kwestje wynikłe w związku z zastosowaniem weksla i czeku. Czytelnik znajdzie w niej przystępną ilustrację przepisów w 40 przypadkach zarzutów wekslowych i czekowych. Autor omawia

szczegółowo przestępstwa karne jak sfałszowanie wekslu in blanco, lichwa, wystawienie czeku bez pokrycia itp.

Wzory weksli i czeków i pism procesowych, wykaz opłat sądowych, stempelnych i adwokackich pozwalają szerokiemu ogółowi zorientować się w powyższych formalnościach.

Dotychczasowe publikacje tego rodzaju przeznaczone były dla specjalistów, wyżej omówiona zaś — przystępna jest dla wszystkich zainteresowanych czytelników.

Na rzece Skrwie pod Plockiem

powstanie nowa elektrownia

W urzędzie wojewódzkim warszawskim odbyła się konferencja w sprawie zaopatrzenia w energię elektryczną miejscowości na terenie województwa.

Wobec stałego wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną oraz zamierzonej dostawy energii elektrycznej dla nowych miejscowości, dotychczasowe źródła energii w najbliższym czasie okazały się niewystarczające, wobec czego konieczna jest rozbudowa istniejących elektrowni, względnie budowa nowych.

Na konferencji przedyskutowano sprawę budowy zakładu wodnoelektrycznego na rzece Skrwie w Radotkach koło Plocka. Techniczna strona tego zagadnienia została przedstawiona przez prof. K. Pomianowskiego i prof. K. Wóycickiego.

Dla opracowania technicznego i pod względem finansowo-gospodarczym tych zagadnień powołano specjalny komitet, któremu powierzono wykonanie tych prac w takim terminie, aby z wiosną można było rozpocząć roboty w terenie.

Przed zakończeniem

„Jesiennego Pokazu Targowego” w Katowicach

„JESIENNY POKAZ TARGOWY”, zorganizowany staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej na terenach wystawowych przy Parku Kościuszki, zakończony będzie dzisiaj, w niedzielę. Obecna jesienna impreza handlowa, jakkolwiek urządzona w skromniejszych, niż co roku rozmia-rach, ze względu na konieczność przesunięcia o tydzień jej otwarcia, co się stało na skutek ogólnie znanych wypadków — przedstawia się ciekawie, a eksponaty, wystawione w poszczególnych stoiskach, są piękne i wartościowe. Udział w „JESIENNYM POKAZIE

TARGOWYM” wzięli szereg poważnych firm, reprezentujących najróżnorodniejsze działy naszego rodzinnego przemysłu, zarówno ze Śląska, jak i z innych dzielnic Polski.

Dzięki znacznym zniżkom kolejowym oraz tanim biletom wstępu, frekwencja na „JESIENNYM POKAZIE TARGOWYM” wzrasta, a zbiorowe wycieczki odwiedzają teren wystawowy. Jeśli chodzi o zainteresowanie handlowe, to zwiększa się ono w ostatnich dniach Pokazu, powodując zamówienia, transakcje oraz propagandę dla wystawianej wytwórczości na przyszłość.

Urząd celny w Cieszynie

zostanie utrzymany

Ekspozytura w Cieszynie Zachodnim Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach otrzymała informację, że Urząd Celny w Cieszynie zostaje tymczasowo utrzymany jako urząd

celny wewnętrzny. W wypadku jednak, gdyby okazało się, że ilość odpraw tego Urzędu jest niewielka, władze zmuszone byłoby Urząd ten zlikwidować.

Sudecki przemysł włókienniczy

przestał być konkurentem Łodzi

Onegdaj odbyła się w Łodzi w Izbie przemysłowo-handlowej konferencja z udziałem reprezentantów wszystkich gałęzi włókiennictwa.

Na konferencji tej wiceprezes p. Z. Fiedler omówił konsekwencje gospodarcze ostatnich wypadków politycznych.

Gielda pieniężna

PAPIERY PROCENTOWE

Na wczorajszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była utrzymana, przy większych obrotach 4 i pół proc. pożycz. wewnętrzna. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 83,75, serja 83,50, II em. 84,75, serja 85, 4 proc. dolarowa 43, 4 i pół proc. pożycz. wewnętrzna 66, 4 proc. konsolidacyjna 68, 5 proc. Warszawy z r. 1933 74, odcinki po 1.000 złotych 74,25, 5 proc. Warszawy z r. 1936 71,25 — 72, 4 i pół proc. listy ziemskie — 64, 5 proc. Lublina z r. 1933 61,25.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była niejednorodna, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 126, Cukier — 37,75, Modrzejów 21, Norblin 103, Ostrowiec 65, Starachowice 42,50, Zyrardów 60.

Przemysł polski posiadał dotychczas na wszystkich rynkach wolnowędzowych groźnego konkurenta w postaci przemysłu sudeckiego.

Po przyłączeniu tej części Czechosłowacji do Niemiec, nacisk ten poważnie osłabił, przyczem daje się zauważyć ze strony importerów zagranicznych chęć zacieśnienia stosunków gospodarczych z przemysłem polskim.

Przedewszystkiem otworzyły się obecnie duże możliwości na rynku amerykańskim, gdzie po zbadaniu wymogów tamtejszej klienteli, rozpocząć będzie można, na większą skalę, wywóz wyrobów włókienniczych.

Podróżuj

san. oiotem



CHOROBY PŁUC

Choroby PŁUC, jest nieubiegana i coraz częściej nie robiąc różnicy dla p. w. i. stann, koszt miliony ludzi PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH, BRONCHITU u porzywego, męzkiego KANZLU, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze.

B I S T M T A G I N - A U

który, ułatwiając wydzielenie się płwicy, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała, i usuwa kaszel.

Do nabycia w aptekach 315

Pilkarze norwescy w Polsce

Czy zrewanżujemy się za olimpiadę?

W niedzielę gościć będzie w Warszawie poraz pierwszy reprezentacja piłkarska Norwegii. Dotychczas na stadionie Wojska Polskiego walczyły już reprezentacje 13 państw. Goście z Północy będą skłonić czterdziestą drużyną, zamykając komplet państw skandynawskich, których reprezentacje widzieliśmy w Polsce.

Mecz z Norwegią będzie godnym zamknięciem międzynarodowego sezonu piłkarskiego w stolicy, a jednocześnie przedostatnim spotkaniem międzynarodowym naszej reprezentacji, którą czeka jeszcze wyjazd do Dublinu, na rewanżowy mecz z Irlandią w dniu 13 listopada b. r.

Spotkanie z Norwegią zapowiada się niezwykle interesujące. Jeszcze do niedawna nie odgrywała zbyt wielkiej roli w piłce nożnej Norwegia. W ciągu ostatnich kilku lat podniosła się kolosalnie w górę, urastając na jedno z silniejszych państw w tej dziedzinie sportu. Tradycje sportowe Norwegów w narciarstwie i łyżwiarstwie, w których mieszkańcy fiordów zajmują przodujące miejsca na świecie, przeniknęły również do innych dziedzin sportu. Coraz wyżej wspinają się lekkoatleci, a już znakomity wprost poziom osiągają piłkarze, stając się rewanżem ostatniej olimpiady. Bodaj jeszcze większą sensację stanowił ich start w ostatnich mistrzostwach świata. Zdobywca tytułu mistrzowskiego, Włochy, omal że nie potknął się właśnie na drużynie norweskiej, którą poważna część opinii sportowej uważa za moralnego mistrza. Na meczu eliminacyjnym w Maseyli Włochy pokonały Norwegię 2:1 dopiero po przedłużeniu gry, przycięm przy stanie 1:1 decydującą bramkę zdobyli Norwegowie, ale sędzia bramki tej nie uznał.

Obecnie Norwegowie przyjeżdżają do nas po nowych sukcesach. Przed niespełna dwoma tygodniami zdobyli puchar Północy, bijąc w decydującym spotkaniu Szwecję 3:2. Nasi goście mają w tym roku wyjątkowo dodatni bilans. Na 6 spotkań przegrali na swoją korzyść 4, jedno zremisowali, a jedno przegrali z mistrzem świata Włochami.

Wszystko to jest najlepszą legitymacją naszego dzisiejszego przeciwnika. Mimo to nie tracimy nadziei na zwycięstwo. Piłkarze nasi nie stają do walki bez szans, a walka powinna być naprawdę piękna. Norwegowie przyjeżdżają do nas wprowadzić poraz pierwszy z wizytą, jednak nie będzie to pierwsze spotkanie z nimi naszej reprezentacji. Kontakt z piłkarzami norweskimi został zawieszony nawet dość wczesnie, bo jeszcze przed 12 laty wówczas to w roku 1926 nasza jednostka reprezentacyjna gościła w krainie fiordów, rozgrywając spotkanie międzypaństwowe z Norwegią. Mecz odbył się w Fredrikstad i przyniósł zwycięstwo naszym barwom 4:2 (0:1). Poraz drugi spotkały się obie drużyny dopiero po 10 latach w 1936 roku na olimpiadzie berlińskiej. Oba zespoły pretendujące do złotego medalu potknęły się na niezbyt silnych drużynach amatorskich Austrii (Polska) i Włoch (Norwegia). W walce o trzecie miejsce i brązowy medal Norwegia zrewanżowała się nam na porażkę w Fredrikstad, zwyciężając po wyrównanej grze 3:2 (2:2).

Dzisiejsze trzecie spotkanie pokazuje, która z obu reprezentacji jest lepszą. W teorii nie wiele ustępujemy Norwegom. I myśmy mieli w tym roku wiele świetnych wyników. 6:0 nad Irlandią mówi za siebie. A koncert gry pokazali piłkarze nasi na mistrzostwach świata ulogując Branyji po dramatycznej walce 5:6, dopiero po dwóch przedłużeniach gry. Niestety drużyna nasza wykazała wrodo nierówną formę. Obok meczów dobrych, czy też nawet bardzo dobrych, miała również mecze wręcz zupełnie słabe, że wymienimy porażkę z Niemcami w Kaniency.

Szczególnie słabą formę wykazywali nasi najlepší gracze Wilimowski i Wodarczy, którym niestety i teraz jeszcze

daleko do formy, co oczywiście nie może zbyt optymistycznie nastrajać przed dzisiejszym meczem. Obaj ci gracze, szczerzy, zechcą zapewne poprawić swa ostatnio nadszarpniętą opinię. W przeciwnym wypadku kapitan zwinakowy stanie przed trudnym zadaniem szukania zastępców na mecz z Irlandią.

Wysokość Norwegów leży w tem, że od czasu mistrzostwa świata nie ulegli lakm wahanom formy, jak my. Przeciwnie poprawiają ją z meczu na mecz, czego dowodem jest ostatnio dobyte pucharu skandynawskiego. Warto jeszcze dodać, że Norwegia jest jedyną drużyną kontynentu która dostąpiła w tym roku zaszczytnego zaproszenia na mecz z Anglią. Mecz ten odbędzie się w pierwszych dniach listopada w Newcastle. O sile drużyny gości świadczyć może również i to, że aż 4 jej gracze: Brustad, Martinsen, Kvammen i Henriksen, zasympowanych jest stale ofertami zawodowych drużyn angielskich. Niestety nie ujrzymy z nich najlepszego Brustada, który wystąpi w reprezentacji kontynentu na meczu z Anglią.

Mecz Polska — Norwegia stanowić będzie dla gości niejako próbę przedczekającą ich wkrótce ciężkim spotkaniem w Anglii. Z tych względów

spotkanie z drużyną Norwegów nabiera dla nas specjalnego znaczenia. Norwegowie niewątpliwie dążyć będą do jak najkorzystniejszego wyniku, aby w ten sposób zadokumentować, że zaproszenie Anglików dostało się do właściwych rąk. Z drugiej strony, drużyna nasza dołoży wszelkich starań by wyjść ze spotkania jak najlepiej, zwłaszcza że ostatnie występy naszych piłkarzy poważnie nadszarpnęły ich opinię.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

Norwegia: Johansen, Lasse Marthinsen, Holmsen, Henriksen, Eriksen, Holmberg, Frantzen, Kvammen, Martinsen, Nordahl, Saetrand; rezerwa: Kihle, Gundersen i Andersen.

Polska: Madejski, Szczepaniak, Gałeczki, Góra, Nyc, Dytko, Piec I, Piotek, Wostal, Wilimowski, Wodarczy; rezerwa: Mrugała, Gemza, Piec II, Habowski, Pytel i Kisielniński.

Sędzią meczu będzie Belg p. Langenus. Początek meczu o godz. 14-ej.

B. K.

Zęłoszenia na taryfę blokową przyjmuje w godz. od 10 do 19 Salon Elekrowni Miejskiej — Marszałkowska 150 1010

Przy zielonym stoliku

Pierwsze wyjście

Poniżej podajemy przykład, który jasno zilustruje omawianą sprawę.



Smiale można powiedzieć, że chyba najwięcej kłopotu nawet wytrawnym graczom sprawia kwestia rozpoznania gry, czyli t. zw. „pierwsze wyjście”.
Ruch ten należy do gracza, siedzącego po lewej ręce rozgrywającego i musi być zrobiony zanim karty „działa” zostaną wyłożone na stół — stąd też nosi miano „ślepego wyjścia”.
Jakie często po skończonej rozgrywce przychodzi refleksja, że pierwsze wyjście było błędne lub niefortunne, — że przy innym ataku rozgrywający nie mógłby zrealizować swej zapowiedzi! Na czem polega trudność tego wyjścia?
Należy sobie zdać sprawę z tego, że rozgrywający ma stosunkowo łatwe zadanie, zna bowiem swoje karty, oraz 13 wyłożonych na stole kart swego partnera i gra właściwie z 26 kart; wie on dokładnie jakim „materjałem” rozporządza i trudność jego rozgrywki głównie polega na tem, że nie wie, w której ręce przeciwników i w jakiej ilości znajdują się brakujące mu karty. Znacznie trudniejsza jest gra „wistujących”: kart swego partnera nie zna, a o wazniejszych lewach domyślać się mogą jedynie na zasadzie odkrytych kart „działa”, ruchów rozgrywającego i licytacji.

Zupełnie słusznie zatem „twórcą” bridge'a dał pierwsze wyjście — rozgrywającemu, ale przeciwnikowi, co bezwzględnie jest wielkim przewyżeniem dla strony „broniącej”; przywilej ten nie jest jednakże całkowicie; atak wychodzący odbyć się musi na clemnie, a więc tylko według jego 13 kart, i opierać się może jedynie na wnioskach z licytacji. To też jeśli partner wychodzący zabierał głos w licytacji, sprawa jest, stosunkowo łatwa, jest już pewna wskazówka w lewach partnera — natomiast bez licytacji sprawa komplikuje się i staje się nieraz bardzo trudna.

Z przywileju pierwszeństwa zagrania wychodzący korzystać musi w sposób produkcyjny i skuteczny. Pierwsze wyjście jego dokonane być winno z pewną myślą i celem, musi zawierać w sobie cechy przygotowania lewy sobie, lub partnerowi, musi być wykorzystane w sposób najbardziej dla rozgrywającego „złotliwy”, aby spowodować „wpadkę”.

Wychodzącemu nie wolno „marnować czasu” wyjściem nieprodukcyjnym; z drugiej strony musi on uważać na to, aby wyjściem tem nie reparać lewy sobie lub partnerowi. I tu właśnie leży największa trudność.

Musimy podkreślić, że w walce, jaka w rozgrywce odbywa się między stronami, decydującą rolę odgrywa t. zw. moment „czasu”; odbywa się to jakbyby wycięg walczących ze sobą graczy, kto pierwszy zdąży wyrobić sobie lewy i zgrać „forty” zanim przeciwnik pozbedzie się kart, które ma do oddania, zrzucając je na swe wyfortowane lewy.

S. rozgrywa 5 pików. Plan jego rozgrywki musi polegać na tem, aby wyrobić sobie trefle u „działa” i zrzucić na nie z ręki 2 blotki karowe, które ma do oddania. Jeśli „zdąży” to zrobi odda tylko 1 trefl i 1 kier. Warkniem zatem zrealizowania jego zapowiedzi będzie, aby z pierwszego wyjścia nie został mu wytrącony as karo. powiedzi będzie, aby z pierwszego wyjścia ze strony gracza W. nie będzie w karo.

W podanym przykładzie W. oczywiście zaatakuj w pierwszym ruchu króla karo, przygotowując sobie lewy na Dame i Waleta karo, do których ma dojście asem treflowym. Dlatego też przy tem wyjściu S. musi „leżeć” „bez jednej”. (Na wyrobione trefle zrzuci blotkę kier).

Jeżeli jednakże układ kart W. będzie cokolwiek odmienny, a mianowicie nie będzie on posiadał w karach K.D.W.X., ale np. K.W.X.X., (a jego partner D.X.X.), to być może będzie się on obawiał wyjść w karo (z pod króla, waleta) i obawy jego będą zupełnie uzasadnione: nie wie, że jego partner posiada dame, zaś jeśli w ręce S. znajduje się As i Dame — traci lewy na króla, (jeśli „z pod niego” wyjdzie); zaatakuj więc najprawdopodobniej w karty kier; jest to dobre (sekwensovej) wyjście, jednakże w danym wypadku nieszczytliwe, dla wistujących, bo umożliwiał rozgrywającemu wygranie 5 pików.

Jak widzimy, nawet przy prawidłowym wyjściu można niejednokrotnie „wypuścić” rozgrywającego.

Abym ułatwić czytelnikom naszym tę trudną sprawę „ślepego” wyjścia, podamy w następnym artykule szczegółowe prawidła, dotyczące tej kwestji i postaramy się wyczerpać wszystkie zachodzące tu możliwości.

Na zakończenie podajemy sposób rozgrywki, zamieszczonego w ksznym tygodniu rodnania: aby wygrać 4 piki — S. musi grać wyłącznie na przebitki i aby mieć dostateczną ilość powrotów do ręki, musi przebić w ręce atutami, nawet własne lewy karowe.

W wyszłej w króla trefl. S. bije go asem na stole i zagrywa jaklekolwiek karo, bijąc je w ręce atutem, potem gra z ręki kier, bije je blotką pik na stole, znów karo bije w ręce, a kier na stole i czynność tę powtarza razem czterokrotnie. Po ostatnim prze-

NIE KUPUJ KOTA W WORKU

wypróbowane i użemane za najlepsze są nożyki do golenia **POŁONIA**



847

KURJER SPORTOWY

WSKAZÓWKI DLA PUBLICZNOŚCI NA MECZU POLSKA — NORWEGIA

Publiczność, która przybędzie na mecz niedzielny Polska — Norwegia (godz. 14, Stadion Wojska Polskiego), powinna wiedzieć:

- 1) mecz zaczyna się punktualnie o godz. 14-ej ze względu na wcześnie ściemnianie się;
- 2) o godz. 13-ej odbędzie się przedmecz dwa razy po 30 min. dwóch szkolnych zespołów;
- 3) na Stadion trzeba przybyć wcześniej by uniknąć tłoku i trafić na swoje miejsce;
- 4) wszystkie miejsca siedzące są numerowane, na stadionie ustawione są tablice orientacyjne oraz urzędowa

będą porządkowi, którzy wskażą właściwe miejsca;

5) parkowanie samochodów przewidziane jest przy ul. Mysłwieckiej wzdłuż kortów tenisowych.

HONOROWE OZNAKI ŚLĄSKIEGO O. Z. P. N. DLA DZIAŁACZY ZAOLZAŃSKICH

W związku z uroczystym obchodem wcielenia sportu zaolzańskiego w szereg sportu polskiego, Polski i Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej odznaczył honorowymi odznakami najbardziej zasłużonych działaczy i piłkarzy, którzy w czasach zaboru czeskiego przyczynili się do rozwoju sportu polskiego na Śląsku Zaolzańskim.

Na liście odznaczonych znajduje się m. in. wicewojewoda Leon Malhomme, konsul R. P. w Morawskiej Ostrawie Bociański, poseł dr. Leon Wolf, hr. dr. Larisch - Moenich, hr. Jan Larisch, dr. Wacław Olzak, prof. Palowski, dr. Pawłus Jan, prof. Włosok Jan, prof. Badura Józef, dyr. Piotr Feliks, Sikora Oskar.

KONKURENCJE MISTRZOWSKIE NA ZAWODACH F.I.S. W ZAKOPANEM

Zarząd Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS) zawiadomił Polski Związek Narciarski, że na narciarskich mistrzostwach świata 1939 r. w Zakopanem przyznane będą tytuły mistrzów świata w następujących konkurencjach:

- 1) w skoku otwartym, 2) w biegu otwartym na 18 km., 3) w biegu na 50 km., 4) w biegu zlozonym (skok i 18-ka), 5) w biegu zjazdowym otwartym, 6) w slalomie otwartym, 7) w zlozonym biegu zjazdowym, 8) w biegu rozjazdowym.

Postanowienie to stanowi wyłom w dotychczasowej tradycji zawodów FIS, w których nie przyznawano tytułów mistrzów świata za zjazdowe biegi otwarte. Wyłom ten ma charakter jednorazowy i nie pociągnie za sobą trwałej zmiany w regulaminie FIS.

Ponieważ mistrzostwa świata 1939 r. będą równocześnie jubileuszowymi 20-mi zawodami o mistrzostwo Polski, nadawane będą również zwycięzcom tytuły mistrzów Polski i mistrzów PZN.

WARSZAWSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA

PRYLINSKI

WARSZAWA JERUZOLIMSKA 27

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE W WARSZAWIE

O godz. 14-ej na stadionie Wojska Polskiego międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska — Norwegia;

w przedmecz powyższego spotkania o godz. 12-ej walczyć będą w piłce nożnej dwie drużyny szkolne.

O godz. 10-ej w Wilanowie — kolarski bieg na przełaj na 25 km., organizowany przez WZO Kolarski.

O godz. 17-ej w Teatrze Nowości mecz bokserki o mistrzostwo Warszawy klasy A Makabi — PZL.

O godz. 19-ej w Ursusie mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A. Czechowice — Polonia.

O godz. 10-ej wycięgi ślizgaczy, motocykli i samochodów na trasie Warszawa — Świdry — Warszawa. Wstęp na teren Oficerskiego Yacht Klubu bezpłatny.

O godz. 18-ej w lokalu Rywala „Dzień WOZA” — zawody czołowych zapaśników warszawskich.

NA PROWINCJI
W Karwinie mecz piłkarski Górny Śląsk — Śląsk Zaolzański oraz uroczystości związane z wcieleniem zaolzańskiego sportu polskiego w szereg sportu ogólnopolskiego.

W Poznaniu, eliminacyjne zawody bokserki przed meczami z Lotwą i Niemcami.

W Krakowie dwa mecze piłkarskie na dochód KOZPN: Garbarnia — Olza i Cracovia — Fablok.

Froterowanie wiozkowanie, cykl opatrywanie ołien, sprzątanie biur i mieszkań, dezynfekcja, od plukiew, czyszczenie tapet i sufłtów pastą na sucho, oraz stala ich konserwacja, robota farbowa, Cegielski, Browarna Nr. 3, tel. 6-26-92.

Poleca ostatnie modele **J. SKWARA, Wielka 2**

640

PAŹDZIERNIK

23

NIEDZIELA

Jana Kap. Ws. sl. 6.13. Z. 427.

POGODA NA DZIS

W dzielnicach północnych i częściowo środkowych po chmurnym ranku w ciągu dnia rozpozodzenia. Na pozostałym obszarze kraju pochmurno, miejscami drobny opad. Temperatura w ciągu nocy w pobliżu 0 st. Dniem około 10 st. Słabe wiatry północno-wschodnie.

W teatrach

PRZEDSTAWIENIA POPULARNIOWE: Teatr Narodowy: „Szkoła obnowy”. Początek o godz. 4-jej popoł. Teatr Polski: „Subretka”. Początek o godz. 4-jej popoł. Teatr Letni: „Jean”. Początek o godz. 4-jej popoł. Teatr Nowy: „Bratnie dusze”. Początek o godz. 4-jej popoł. Teatr Mały: „Rozwiedzmy się”. Początek o godz. 4-jej popoł. Teatr Ateneum: „Sześć piekro”. Początek o godz. 4-jej popoł. Teatr Młodej: „Odrobina miłości”. Początek o godz. 4.15 popoł. Teatr Kamerny: „Glebka na zimno”. Początek o godz. 4-jej popoł.

RAJ, teatr kukielnicowy dla dzieci (sala Konserwatorium, Okólnik 1). O raku nieboraku i potragu dawnoży. Początek o godzinie 4-jej popoł. Teatr dla dzieci T. Ortyka w Teatrze Wielkim: „Dziękuję ci, mamo”. Początek o godzinie 12-jej w nocy. Teatr dla dzieci T. Ortyka w Teatrze Wielkim: „Dziękuję ci, mamo”. Początek o godzinie 12-jej w nocy. Teatr dla dzieci T. Ortyka w Teatrze Wielkim: „Dziękuję ci, mamo”. Początek o godzinie 12-jej w nocy.

PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE: Teatr Wielki: „Książę Sztrass”. Teatr Narodowy: „Szkoła obnowy”. Teatr Polski: „Papa Niccoloz”. Teatr Letni: „Jean”. Teatr Mały: „Rozwiedzmy się”. Teatr Nowy: „Bratnie dusze”. Teatr Ateneum: „Świętożek”. Teatr Młodej: „Odrobina miłości”. Teatr Kamerny: „Glebka na zimno”. Rosyjskie Studjo Dramatyczne (Nowy Świat 18): „Wisniewski”. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Teatr Wielki: Rewja: Widowsko w 30 obrazach. „Dla Ciebie Warszawa”. Początek o godz. 8.15 wiecz. Cyrulik Warszawski: Inauguracyjna satyra „Naosotki Cyrulnika”. Początek o godz. 7.30 i 10-jej wiecz. Teatr „Buffo” (ul. Mokotowska 73): „Porwanie Sabinki”. Początek o godz. 8 w. Teatr 8-15: Operetka „Kraina Książki”. Początek o godz. 8 w. Małe Qui Pro Quo (Kuchnia Ziemiańska ul. Marszałkowska 12): „Nic nie wiadomo”. Instytut Reduty: Codziennie o 8 wiecz. „Mała mi przepióreczka” z Józefem Gierką.

PIECE CYRKULACYJNE PRZENOŚNE

(Syst. MALCEWSKICH ZAKŁADÓW) do ogrzewania pomieszczeń warsztatowych, kin, magazynów, hal i t. p. w różnych wielkościach produkują

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE ST. WEIGT SP. AKC. TÓDZ. UL. SENATORSKA 7/9

LAMPKI NARODKOWE ZAWSZE NALEPSZE POLO Firma polska i chrześcijańska

Pierwszorzędnej jakości Matryce, Farby do powieriania, Kalki, Taśmy, Atramenty, Tusze i Kleje produkują FABRYKA CHEMICZNA „SŁOŃCE” Sp. z o. o. Warszawa, ul. Ludna 6-8, tel. 953-58 Zadać wszędzie. 971 Fundusz Obrony Morskiej - konto w P.K.O. 42.003

Urode pięknej Pani pielęgnują:

woda kwiatozowa perfumy puder krem mydło szampono PENNY



gilot PARIS

NAJBLIŻSZA PREMIERA W TEATRZE NARODOWYM Jednocześnie z przygotowywaniem „Zemsty” Fredry w nowej inscenizacji na uroczystość 20-lecia odzyskania Niepodległości, w dniu 11 listopada, w teatrze Narodowym dobiegają końca próby ze sztuki, która przez całą krytykę paryską uznana została za jedno z najwybitniejszych dzieł nowoczesnej dramaturgii francuskiej, a mianowicie „Szaleństwo”, młodego pisarza Ch. de Peyret-Chauppata. „Szaleństwo” przygotowuje reżyserstwo Antoni Cwojdzinski, a obsadę stanowią: Eichlerówna (rola główna), Dulega, Barszczyńska, Matyńczakówna, Białoszyński i Milecki. Dekoracje Andrzeja Pronaszki.

NASTĘPNA PREMIERA W TEATRZE MALICKIEJ Dzisiaj, w niedzielę, ostatnie 2 przedstawienia znakomitej „Odrobiny miłości”. W poniedziałek z powodu próby generalnej teatr nieczynny. We wtorek premiera świetnie zapowiadającej się sztuki polskiego autora Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower”, w reżyserji Zawistowskiego. TEATR WIELKA REWJA Dzień w niedzielę poraz ostatni „Dla Ciebie Warszawa” z Lodą Halama. Już w poniedziałek z powodu próby generalnej teatr nieczynny. We wtorek premiera nowej rewji „Naprzód Marsz” z Zimińska, Bodo, Krukowski, Walterem, Chorem Juranda. Dwa przedstawienia 7.30 i 10 w.

Tabela loterii z dnia 23 października

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'Wygrane po zł 125'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'Wygrane po zł 62.50'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'Wygrane po zł 62.50'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'III ciągnięcie Wygrane po zł 125'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'Wygrane po zł 62.50'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'Wygrane po zł 62.50'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'Wygrane po zł 125'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'Wygrane po zł 62.50'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'Wygrane po zł 62.50'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'Wygrane po zł 62.50'.

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes 'Wygrane po zł 62.50'.

TEATR WIELKI Dzień 23 października KSIĄŻĘ SZIRASU operetka w 4-ech aktach z Zofją Fedyczkowską, Adamem Doboszem. Jutro 24 października VERBUM NOBILE i HARNASIE

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25. W kinach: Adria: „Bitwa na Broadway”. Atlantide: „Druga miłość”. Baltyk: „Prokurator Andrejew”. Casino: „Gehenna”. Capitol: „Biły motyl”. Colosseum: „Przyjmy Robin Hood”. Czary: „Dla Ciebie, senorito”. Elite: „Radość życia”. Europa: „Ludzie za mgłą”. Filharmonia: „Miłość w kaidanach”. Helios: „Szczęśliwa trzynastka”. Hollywood: „Zdobycy Marokku”. Imperial: „Porzucona”. Kiny: „Kapitan Molienard”. Miejskie: „Obyem wstęp wzbroniony”. Kino Parafji w Andrzeja: „Tarzan i ziołona bogini”. Majestaje: „Paryżanka”. Mewa: „W cztery oczy”. Niedorajda: „Nowa Tomboła”. Taniec szczęśliwej i rozprawy: „Fryzzeria”. Palladium: „Królewna Śnieżka”. Pettit Trianon: „Życie ulicy”. Pan: „Ostatnia brygada”. Bialo: „Szalony chłopak”. Rex: „Długa 9”. „Wielka grzeźnica”. „Bolek i Lolek”. Raj: „Pasazerkna na gaps”. „Mały czarodziej”. Sokół: „Perły korony”. „Święto hawajskie”. Sorrento: „Śmierć czyha w dżungli”. „Kro. buciaki”. Studio: „Olimpiada”. Słoneczko: „Słowiczek”. Strykowski: „Profesor Wilczur”. Sławowid: „Marco Polo”. Ton: „Motyl hiszpański”. Uciecha: „Paryżanka”. Victoria: „Pawel i Gawel”. NUKES W TEATRZE „MALE QUI PRO QUO” Rekordowym powodzeniem cieszy się grana obecnie rewja p. t. „Nic nie wiadomo!”. Poszczególne numery tej rewji, jak np. Sznycel, Podróże księżki, Adwokat i Tenor, Won i inne, w koncertowym wykonaniu Dymyzy, Olszy, Górakiej, Kamińskiej i Grossówny na czele całego zespołu wywołują huragan śmiechu i bezustanne oklaski.

Dlaczego kandydaci na posłów

zachowują wobec wyborców milczenie

W Anglii — jednym z nielicznych na globie krajów, gdzie wyraz „demokracja” nie jest zwykłym frazesem — istnieje zwyczaj, że kandydat na posła poczytuje za swój obowiązek objeżdżać teren i przedstawiać się wyborcom. Na zebraniach publicznych zapoznaje on słuchaczy z zadaniami jakie sobie stawia i — nawzajem — z uwagą wysłuchuje postulatów, wysuwanych przez obywateli, o których zaufanie zabiega. Jakże by to było dobrze, gdyby przyszli nasi mandatariusze wysyłani byli przed wyborami na przeszkolenie do mglistego Alibionu!

Bo proszę! Za dwa tygodnie mamy głosowanie. Drugi już tydzień mija od powołania kandydatów. O obowiązku przyjęcia udziału w wyborach nakazów mamy pełne uszy. Na wystawienie znanych nam bliżej kandydatów pozwolić sobie nie możemy. Tych zaś, których wysunięto na kolegiach, nazbyt blisko nie znamy.

W takich warunkach obywatel chciałby zobaczyć jednego drugiego przyszłego rzecznika

Zwalnianie robotników

Donosiliśmy już w swoim czasie o wyczerpaniu kredytów, przeznaczonych na sezonowe roboty miejskie i o zakończeniu kampanii nad porządkowaniem obiektów i terenów miejskich. Podawaliśmy również że prezydent miasta zabiega o powiększenie kredytów dla zatrudnienia bezrobotnych.

Wobec zbliżania się okresu zimy i znacznej liczby bezrobotnych w Grodnie, z akcją o zdobycie nowych dotacji Fundu Pracy wzięli oni wiele nadziei.

Jak dotychczas, jakkolwiek pozytywna odpowiedź Funduszu Pracy nie nadeszła. Okoliczność ta skłoniła zarząd miejski do wymówienia pracy 217 robotnikom. Pozostaje przy pracy 700 osób, ale większość z nich wkrótce również otrzyma wymówienie.

Władze miejskie nie przestają nadal kłotać do Funduszu Pracy o kredyty.

Nowy artysta w teatrze

W najbliższej premierze Teatru Miejskiego, jaką będzie „Subretka” Devala, zaprezentuje się publiczność grodzieńskiej i pozyskany do stałego Zespołu aktorskiego artysta scen poznańskiej, toruńskiej, łódzkiej i warszawskiego teatru „Ateneum” p. Wiktor Domański, amant o wyjątkowo korzystnej aparacji i wysoco ujmującym talencie.

P. Domański, mimo młodego wieku, ma za sobą poważny dorobek w postaci szeregu świetnych ról, zarówno w dziedzinie repertuaru dramatycznego jak komediowego (Mazepa, Lorenzo w „Kupcu Weneckim”, Chrystian w „Cyranie de Bergerac”, Franek w „Niespodziance”, i Fonsio w „Weselu Fonsia” i wiele innych).

Zebranie przedwyborcze

25 b. m. o godz. 18-ej odbędzie się w Domu Żołnierza przedwyborcze zebranie kobiece, na którym przemówi senatorka p. Halina Jaroszewiczowa z Warszawy oraz kandydatka na posłankę z Okręgu 44 p. inż. Grażyna Lipińska.

PIECZYWO
wyroby cukiernicze
w Cukierni Ziemiańskiej
Orzeszkowej 5, telefon 160

Piękne wyroby skórzane, wykwintne upominki — poleca
NIEMEŃSKA FABRYKA WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH
Grodno, ul. Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

„TKANINA”
ul. Dominikańska Nr 9

Watolina, Firanki, Welny, Jedwabie, Materiały męskie i na mundurki

Poświęcenie lokalu „Hurtu Polskiego”

Wczoraj ks. S. Zdanowicz dokonał poświęcenia nowego lokalu „Hurtu Polskiego” w domu № 7 przy pl. Batorego.

Lokal ten, przystosowany do znacznie zwiększonych potrzeb firmy, został urządzony z zastosowaniem nowoczesnych wymogów higieny.

„Hurt Polski” stał się najbardziej ruchliwą placówką spółdzielczą w naszym mieście. Istnieje rok niespełna, a ma już za sobą b. piękny dorobek pracy.

Oby praca ta stawała się coraz wydajniejsza i zjednywała coraz szersze uznanie społeczeństwa!

końca wyborów. Nie ulega wątpliwości, że zadaniem p. za czas pobytu w Grodnie, będzie zjednkanie się z miejscowym społeczeństwem i tutejszymi organizacjami, dla wysondowania nastrojów w mieście. Oczekiwać również należy publicznego wystąpienia p. B. celem sprecyzowania przed szerszym audytorium swoich poglądów na nasze zagadnienia społeczne i polityczne.

P. Teofil Budzanowski w Grodnie

Po włamaniu do niniejszego numeru notatki wstępnej, dowiedzieliśmy się, że wczoraj w godzinach południowych przybył do Grodna p. Teofil Budzanowski — inspektor szkolny Białegostoku, czelony kandydat z listy O. Z.N. naszego okręgu. P. Budzanowski podobno zostanie u nas do

Uwaga! Dnia 23. X (niedziela) o godz. 8 wiecz.

w Oficerskim Kasynie Garnizonowym
KONCERTUJA (ul. Piłsudskiego 9)

J. HUPERTOWA

mezzo-sopran

W. MAŁCUŻYŃSKI

największy talent wśród młodych pianistów.

SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH

SKŁAD SUKNA FABRYK BIELSKICH
i SKŁAD FUTER

Kazimierza Staszewskiego
Grodno, Dominikańska 18. Tel. 315.

Poleca najtaniej w wielkim wyborze:

Sukna
Bławy
Firany
Dywany
Koldry
Ceraty

FUTRA

bezpośredni import z miejsc pochodzenia

Skład stale zaopatrzonej w ostatnie nowości sezonu.

Najgustowniejszą galanterię w dużym wyborze
Wykwintne kapelusze męskie poleca firma

B. Cechański i S-wie

Grodno, ul. Dominikańska 14 Telefon 523

Ceny najniższe!

Składy żelaza i materiałów budowlanych, technicznych i kanalizacyjno-wodociągowych, fabryka wyrobów betonowych

N. Frejdowicz — Poleca na dogodnych warunkach wszelkie artykuły żelazne i wchodzące w zakres budownictwa

Grodno, Brygidzka 28, t. 263 i 264
Filia: Plac Batorego 8, tel. 650

Ceny najniższe

Bieliznę poleca
Galanterię **JÓZEF MIKO**
Trykotażę ul. Dominikańska 19, tel. 356
Obsługa solidna. Ceny niskie.

Najprzedniejsze materiały fabryk Bielskich i Łódzkich w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880)

H. Kossowski i Syn
Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

Dźwięk. kino „MALEŃKIE-LUX” Horodniczańska 10
Początek seansów: 6, 8, 10.

DZIŚ! Temperament, werwa i humor... Zachwycające piosenki... Symfonia tańca... Piękne widoki... Romantyczna opowieść... DZIŚ!

wszystko to tworzy cudny poemat w obrazach i melodiach

„GASPARONE”

W rolach gł.: Marika RÖKK i Leo SLEZAK

Dzisiaj seanse popołudniowe filmu „10 lat życia” Początek seansów: 12, 2.

Kino dźwiękowe „APOLLO” Wstęp od 40 gr.
Dominikańska 25 Początek seansów: 6,15, 8,15, 10,15.

Niezapomniany bohater „Mayerlingu” Charles BOYER w potężnym dramacie — p. t.

„ZBŁĄDZIŁEM”

Obok — fascynująco piękna Michele MORGAN i inn. Życie nieugiętego mężczyzny w objęciach fatalnej kobiety! Tragiczna walka żony i kochanki o serce mężczyzny!

jako nadprogram, wielkie zwycięstwo Armii i Narodu Polskiego — p. t. —

Zaolzie wraca do Polski

Dzisiaj seanse popołudniowe „ZŁOTOWŁOSA” Wstęp od 20 gr. Początek seansów: 12, 2, 4.

Kino Dźwiękowe „PAN” Wstęp od 25 gr.
Orlicz-Dreszera 4 Początek seansów: 6,15, 8,15, 10,15

Dzieje tajemniczej zbrodni w niezwykle sensacyjnym filmie p. t.

„Dzieje tajemniczej zbrodni”

W roli gł.: słynny chiński dedektyw CHARLIE CHAN przy udziale Keye LUKE, Joan MARSH i in.

Akcja tego filmu odbywa się w dzielnicy kabaretów, gniazd zbrodni i występku!

W nadprogramie najnowsze aktualności PAT'a i dodatki.

DZIŚ — seanse popołudniowe potężnego filmu „KURIER CARSKI”

oraz nadprogram: „Zaolzie wraca do Polski”

Początek seansów: 12, 2, 4 Ceny od 20 gr.

Kino dźwiękowe „UCIECHA” Wstęp 25 gr.
Orzeszkowej 15 Początek seansów o godz. 6-ej w., w niedz. i święta o 12.

Wielki film szpiegowsko-batalistyczny prod. francuskiej p. t.

„Ostatnia salwa”

w rol. gł.: KATE de NAGY, PIERRE RICHARD i in.

Film, który trzyma w napięciu od początku do końca!

W nadprogramie: tygodnik P.A.T. i piękna groteska rycink.

Kino dźwięk. „HELIOS” Ceny od 25 gr.
Początek seansów: 6, 8, 10.

Dwa filmy w jednym programie
1. Dramat wielkich niebezpieczeństw i wielkiej miłości p. t.

„Żółty pył” w rol. gł.: Ryszard DIX i Leila HYAMS

2. Źródło niewyczerpanego humoru

„30 karatów szczęścia”

w roli gł. Adolf DYMSZA Nadprogram aktualności

Syndykat Rolniczy Grodzieński
Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Tel. 14
Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalia do walki ze szkodnikami sadow.

Oszczędność Najpewniejsza i najrentowniejsza lokata kapitału —
to bogactwo!

w Kasie Stefczyka w Grodnie
Przyjmuje się wkłady od 1 złotego. Oprocentowanie 5 1/2% w stosunku rocznym. Wypłata na każde żądanie zagwarant.